Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | **Cena egz. 15 gr**

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 30. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 207744
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 96. | **GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 25 kwietnia 1928 r.** | **Rok IV.**

Nowe podatki.

Słowo „podatki“ należy do najmniej popularnych. Rzecz zrozumiała. Kryje ono przecież w sobie konieczność **wydatkowania**, widmo **sekwestratora** i tym podobne inne nieprzyjemne rzeczy. To też, gdy mowa o podatkach, z reguły słychać tylko narzekania. A szkoda! — gdyż o zagadnieniach podatkowych należałoby częściej **poważnie** i pomyśleć i pomówić.

Przystępując do roztrząsania tych zagadnień, należy rozpocząć od przypomnienia sobie i innym starej jak świat prawdy, że **państwo bez podatków istnieć nie może.** W każdem państwie jego obywatele muszą płacić podatki, a chodzi jedynie o to, by nie były one **nadmierne** i by ich rozdział był **sprawiedliwy.**

*

Nauka skarbowości uczy, że z uwagi na interes **społeczny** idealnym ustrojem podatkowym byłby taki, któryby wykluczał lub ograniczał do minimum podatki pośred**nie,** do których należą u nas podatki **konsumpcyjne, monopole, cła przywozowe i podatek obrotowy.** Te właśnie źródła mają dać Skarbowi państwa w roku 1928/29 **trzy czwarte** ogólnych dochodów z danin i monopolów. Stąd wniosek, że nasz system podatkowy jest **zły** i wymaga **gruntownej naprawy.**

Przebudowa ustroju podatkowego iść winna w kierunku rozbudowy podatków **bezpośrednich.** Jak wynika z zapowiedzi p. min. Skarbu, Rząd zamierza pójść w tym kierunku, projektując podwyżkę podatku **gruntowego i budynkowego** oraz ustanowienie **stałego podatku majątkowego.**

Nie jest to **gruntowna** reforma ustroju podatkowego, a zaledwie jej **zaczątek.** Bowiem gruntownej reformy w ciągu jednego roku przeprowadzić nie można.

*

Zapowiedziana podwyżka podatków gruntowego, budynkowego i stały podatek majątkowy mają dać w roku budżetowym około **200 miljonów złotych.** Kwotę tę przeznacza się na zasadniczą a konieczną poprawę uposażeń **pracowników państwowych.** Uważając projekty ministerstwa skarbu za słuszne, wypowiadamy się jednak **przeciwko naciskaniu śruby podatkowej.** Obciążenie podatkowe jest już tak poważne, że nie należałoby go zwiększać o dalsze 200 milj. złotych.

Z tego wychodząc założenia, uważamy za wskazane, by — przyjmując nowe projekty podatkowe — równocześnie **obniżyć preliminowane dochody z podatków pośrednich** o sumę, jaką dać mają podwyżka podatków gruntowego i budynkowego oraz stały podatek majątkowy, to jest o 200 milj. złotych. Zasadnicza paprawa uposażeń urzędniczych jest możliwa **w granicach obecnych dochodów Skarbu Państwa.** Preliminowane na 1928/29 rok wydatki wynoszą **2 478 milj. zł.,** zaś faktyczne dochody w r. 1927/28 wyniosły **2766 milj. zł.,** to jest o **przeszło 200 milj. zł. więcej,** niż na rok 1928/29.

Niema powodu do obaw, że w tym roku dochody Państwa mogłyby być znacznie mniejsze, niż w poprzednim. Życie gospodarcze rozwija się normalnie, aparat skarbowy coraz bardziej się usprawnia, zatem raczej możliwą jest **podwyżka** wpływów z danin publicznych i monopoli. Zbytnie naciskanie śruby podatkowej mogłoby spowodować załamanie wielu warsztatów pracy i wskutek tego **obniżkę** wpływów, natomiast zmniejszenie niektórych podatków, hamujących zdrowy rozwój życia gospodarczego, umożliwi rozkwit szeregu przedsiębiorstw, na czem Państwo zyska w postaci zwiększonych wpływów z podatku dochodowego i innych.

Idąc za przykładem państw zachodnich, przedewszystkiem należałoby znacznie obniżyć podatek obrotowy, obciążający dotkliwie produkcję, handel i konsumpcję, powodujący spadek obrotów, drożyznę i bezrobocie. Na ten cel w pierwszym rzędzie należałoby przeznaczyć wyżej wspomniane 200 miljnów złotych. W ten sposób osiągnęłoby się sprewiedliwszy rozdział ciężarów podatkowych, odciężyłoby się produkcję i spowodowało rozwój wielu warsztatów pracy, z czego korzyści byłyby liczne i poważne.

J. iGerski.

Dalsze prace Komisji budżetowej.

Poseł Byrka ponownie wybrany przewodniczącym Komisji budżetowej. — Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Dziś w poniedziałek, dnia 23 kwietnia, o godz. 12 w południe rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej. Wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa komisji posła Byrki, posiedzenie zagaił marszałek Daszyński w którem m. in. wskazał na potrzebę jaknajszybszego załatwienia budżetu i **wyraził ubolewanie z powodu rozdźwięku, którego następstwem było ustąpienie przewodniczącego komisji posła Byrki.** W odbytem głosowaniu uchwalono reasumować piątkowe uchwały, poczem na wniosek posła Polakiewicza **12 głosami wybrano ponownie przewodniczącym komisji budżetowej posła Byrkę.** Obejmując przewodnictwo, poseł Byrka, oświadczył, że komisja przystępuje do obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

W sprawie budżetu Min. Rolnictwa, zabierał głos p. minister rolnictwa Niezabytowski, który zaznaczył, że Ministerstwo Rolnictwa wykazuje w dochodach — 11.531.961 zł., w wydatkach zaś 46.794.126 zł., w dziale przedsiębiorstw 79.642.700 zł. Jestto o wiele więcej niż w roku ubiegłym, pomimo to budżet Min. Rolnictwa zawsze nie jest jeszcze dość wielki, gdyż wynosi 1,9 proc. całego budżetu, podczas gdy w Czechosłowacji stosunek ten wyraża się 2,2 proc., a w Prusach 3 proc.

W dyskusji zabierali głos poszczególni mówcy, przyczem poseł Czetwertyński zapowiedział, że jeżeli nie będą złożone szczegółowe wyjaśnienia co do niektórych pozycji, to klub jego wniesie o zniesienie szeregu pozycji o sumę 426 tysięcy złotych.

Warszawa, 23. 4. (PAT.) W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej po przemówieniu posła Czetwertyńskiego, przewodniczący zarządził przerwę, oznajmiając, że do głosu zgłoszonych jest 7 mówców, a pozatem przemawiać będzie p. minister i referent. Dalsze obrady kontynuowane będą na nowem posiedzeniu komisji aż do ukończenia dyskusji.

Głosowanie odbędzie się we wtorek rano.

Szpiedzy niemieccy
przed sądem w Toruniu.

13 członków „Deutsch. Volksbundu“ oskarżonych o szpiegostwo i zdradę stanu.

Dziś, we wtorek, 24 bm. rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozprawa karna przeciwko Schefferowi i towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo. Oskarżeni byli członkami zarządu „Deutscher Volksbund“ w Chojnicach, którzy organizację wyzyskali dla celów antypaństwowej działalności, za co organizacja ta została w r. 1926 rozwiązana przez Województwo Pomorskie.

Rozprawa potrwa, przypuszczalnie, parę dni, gdyż na ławie oskarżonych zasiada 13 osób, stanowiących kwiat inteligencji niemieckiej, jak pastorowie, ziemianie, inżynier itp., którzy raz byli w tej samej sprawie zasądzeni kilkakrotnie ciężkiem więzieniem.

Obecna rozprawa odbywa się na skutek wniesionej przez skazanych rewizji.

Przewodniczy sędzia Piasecki. Jako rzeczoznawcę wojskowego powołały władze majora Kuliczkowskiego.

Zwycięstwo polityki Poincarego
przy wyborach do parlamentu francuskiego.

Paryż, 23. 4. (PAT.) Omawiając rezultat wczorajszych wyborów, „Temps“ pisze, że wybrani zawdzięczają swój wielki sukces temu, że połączyli się i współpracowali z polityką Poincarego. Pismo wzywa republikanów, aby przedstawili się usiłowaniom socjalistów i komunistów.

Wyjazd min. Meysztowicza do Krakowa.

Kraków, 23. 4. (PAT.) Dziś o godz. 19,20 odjechał do Warszawy p. min. sprawiedl. Meysztowicz w towarzystwie przybyłych z nim wyższych urzędników Min. Sprawiedliwości. Celem pożegnania p. ministra przybyli na dworzec p. wojewoda Darowski w towarzystwie radcy Stanisławskiego oraz sędziów sądów krakowskich, z prezesem Sądu Apelacyjnego Walderem na czele.

Straszliwe skutki trzęsienia ziemi.

16 tysięcy osób bez dachu nad głową.

Ateny, 23. 4. (PAT.) Osoby, przybyłe z Koryntu opowiadają, że ludność tamtejsza opuściła swe mieszkania przed pierwszym wstrząśnieniem, które miało miejsce o godz. 21-ej, dzięki czemu w chwili najsilniejszego wstrząsu, który nastąpił w 45 minut później, znajdowała się w warunkach stosunkowo mniej niebezpiecznych.

Ogólna liczba osób pozbawionych, skutkiem katastrofy, domowego schronienia, wynosi około 16 tysięcy, z czego 10 tysięcy przypada na Korynt. Możliwem jest, że liczba osób, które poniosły śmierć jest mniejsza, aniżeli 20, jak podano poprzednio.

Przed procesem aresztowanych inżynierów niemieckich.

Berlin, 23. 4. (PAT.) Adwokat Münte z Brunswiku, wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy, aby w procesie aresztowanych inżynierów niemieckich sprawować funkcję doradcy prawnego, zarówno oskarżonych jak i obrońców rosyjskich, którzy bronić będą oskarżonych.

Ekscesy komunistów w więzieniu.

Katowice, 23. 4. (PAT.) Wczoraj zrana kilku komunistów, przebywających w więzieniu śledczem w Katowicach, wracając ze spaceru po podwórzu więziennym wszczęło hałas i nie chciało wejść do swych cel. Na wezwanie jednego z nich awanturnicy zabarykadowali się w dwóch celach. Na odgłos krzyków dozorca więzienny trzykrotnie strzelił w powietrze, alarmując straż więzienną i policję. W międzyczasie przybył na miejsce naczelnik więzienia i polecił siłą otworzyć zabarykadowane drzwi cel, poczem awanturujących się komunistów osadzono pojedyńczo w różnych celach. Na miejsce przybyli prokurator Sądu Okręgowego oraz dyrektor policji.

Na pomoc uszkodzonemu „Bremen“

Murray Bay, 23. 4. (PAT.) Odleciał stąd na ratowniczym samolocie major Fitzmaurice i mechanik zakładów „Junkersa“, udając się na Grenli Island. Zabrali oni ze sobą zapasowe części dla naprawy samolotu „Bremen“ i zapas paliwa.

Strajk drukarzy w Gdańsku trwa.

Gdańsk, 23. 4. (PAT.) Strajk pracowników przemysłu drukarskiego trwa w dalszym ciągu z wyjątkiem pism socjal-demokratycznych „Danziger Volksstimme“ i „Baltische Presse“, których drukarnie przyjęły warunki strajkujących. Inne pisma nie wychodzą. Redakcje: „Danz. Neueste Nachrichten“, „Danz. Zeitung“, „Danz. Allg. Zeitung“ i „Danz. Landes Zeitung“ wydają pismo wspólne o bardzo skromnych rozmiarach.

Szwagierek Wilhelma

ponownie aresztowany.

Berlin, 23. 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Brukseli, że małżonek księżnej Wiktorji, siostry b. cesarza Wilhelma, emigrant rosyjski Zubkow, który przebywał nielegalnie w Belgji, został ponownie aresztowany, ponieważ nie mógł wykazać się posiadaniem paszportu, a przedtem otrzymał rozkaz wyjazdu z Belgji.

Pracownicy państwowi

radzą nad swą niedolą.

Drugi dzień obrad walnego zjazdu urzędników w Warszawie.

Warszawa, 23. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym, jako w 2 dniu obrad walnego zjazdu delegatów kół stowarzyszenia urzędników państwowych, rozpatrywano wnioski zarządu głównego w przedmiocie powołania do życia specjalnego funduszu pogrzebowego.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, projekt ten został odrzucony, wprowadzono zaś nowe świadczenia wszystkich członków S. U. P. na rzecz domu zdrowia w postaci składek, opłacanych 1 zł. miesięcznie.

Po południowej części obrad zjazd poświęcił na rozpatrzenie nowego projektu statutu, który z niewielkiemi zmianami został uchwalony. Następnie dokonano wyboru uzupełniającego do władz, wreszcie uchwalono długi szereg wniosków w sprawach zawodowych, szczególnie dotyczących sprawy pragmatyki służbowej i położenia materjalnego urzędników państwowych.

Zgon redaktora

„Nowej Reformy“.

Kraków, 23. 4. (PAT.) Dziś o godz. 17-tej zmarł po długiej chorobie naczelny redaktor „Nowej Reformy“ ś. p. Michał Konopiński.

Bójka stahlhelmowców

z komunistami.

Berlin, 23. 4. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych doszło na przedmieściu Neukölln w czasie koncertu, urządzanego przez orkiestrę Stahlhelmu do krwawego starcia między członkami organizacji Stahlhelmu a komunistami. Komuniści zaatakowali stahlhelmówców, obrzucając ich kamieniami. Interwenjująca policja przywitana została gradem pocisków, przyczem komuniści, ustępując wznieśli w jednej z bocznych ulic barykadę, za której zaciekle się bronili. Policja zmuszona była użyć pałek gumowych i kilkakrotnie strzelić w powietrze. Kilku funkcjonarjuszów policji odniosło lekkie obrażenia. Aresztowano 60 osób.

Krwawa strzelanina bandytów

z policją.

Poznań, 23. 4. (PAT.) Ubiegłej nocy policja spłoszyła w okolicach Pniew 3 bandytów, którzy usiłowali dokonać napadu na pobliski dwór. Bandyci niedługo potem napotknęli się na inny patrol policji, przyczem wywiązała się strzelanina, podczas której jeden z bandytów zginął, dwuch innych ujęto.

Lekarz obłąkanych.

228 **(Ciąg dalszy.)**

Czytelnicy nasi poznali już, kto oni byli. Mały Piotrek, pomocnik Klaudjusza Marteau i pani Tallandier, przybyła z Charenton do Neuilly dla uściskania kochanego jedynaka i przepędzenia z nim kilka godzin. Chłopak, chcąc dać matce wyobrażenie o lasku boulońskim, przyprowadził ją aż do tego miejsca, gdzie usiadłyszy na murawie, prowadzili rozmowę. Piotruś zachwycony był swojem położeniem i nie mógł się dość nawychwalać dzielnego marynarza.

W chwili, kiedy powóz zatrzymał się blisko, syn i matka obrócili głowy i zaczęli się przypatrywać siedzącym w ekwipażu.

— Mamo — odezwał się po cichu chłopiec — niechno mama spojrzy na tę piękną pannę... Jakaż ona prześliczna... jaką ma łagodną twarzyczkę, ale bledziuchna... jakby chora....

— Zapewne musi być po chorobie.. -- odrzekła pani Tallandier, także po cichu. — Zapewne powraca do zdrowia. Wożą ją, żeby się rozerwała i nabrała sił.

— A ta starsza dama — mówił chłopiec — zdaje się, że także musi być chorą... Jakie ona ma oczy szczególne. Zdaje się, że patrzą, a nie widzą...

— To prawda — rzekła pani Tallandier, która już od jakiejś chwili wpatrywała się w twarz Joanny.

Nagle zerwała się z miejsca, jakby chciała przybliżyć się do powozu.

— Ach! — szeptała — to dziwne!...

— Co takiego, mamo?...

— To podobieństwo...

— Ta dama podobną jest do kogoś ze znajomych twoich?...

— Tak?

— A do kogo?...

— Do Joanny Tallandier.

— Ależ to nasze nazwisko...

— To też Joanna Tallandier była twoją rodzoną ciotką... siostrą twojego ojca....

— Nigdy mi o niej nie mówiłaś...

— Prawda... Nie wspominano u nas o niej nigdy...

— Może ta pani jest moją ciotką?

— Wątpię.

— Dlaczego?

— Joanna Tallandier mieszka stąd daleko, a nigdy nie miała takiego wzroku... Nie, to nie ona, ale podobieństwo jest nadzwyczajne...

— Chcesz, abym się zapytał, kto ona jest?

— Co też ty mówisz!... Nigdy w podobny sposób nie wypytuje się ludzi... Ta pani niceby ci nie odpowiedziała i miałaby wielką rację...

W tej chwili oczy Joanny, przechodzące z przedmiotu na przedmiot, nie zatrzymujące się nigdzie, napotkały chłopca i wpatrzyły się w niego z całą uwagą.

Uśmiechnęła się do niego i wyciągnęła ręce.

— Mamo — odezwał się Piotrek, ona nas zobaczyła... Daje mi znaki... Zdaje mi się, że mnie woła.

Pani Delariviere nie przestawała kiwać na chłopca, żeby się zbliżył, a że ten stał nieruchomy, zaczęła okazywać niezadowolenie, jak zepsute dziecko, którego nie spełniają życzenia.

Grzegorz spostrzegł niecierpliwość Joanny. Odgadł od razu przyczynę. Kiwnął na chłopca i powiedział:

— Chodźno, mój chłopaczka... Ta pani życzy sobie cię widzieć.

— Idź.

I pani Tallandier popchnęła go naprzód.

Malec zbliżył się do powozu.

Za każdym jego krokiem zasępiona twarz Joanny wypogadzała się. Kiedy podszedł blisko, wyciągnęła znowu do niego ręce.

Mały Piotruś się zawahał, czy to przez nieśmiałość, czy też, że dziwny wyraz twarzy Joanny wzbudzał w nim obawę.

— Zrób co pani sobie życzy — odezwał się Grzegorz — nie obawiaj się niczego...

Uspokojony dzieciak podał rękę Joannie i czuł, że go czule uścisnęła.

Usta warjatki poruszały się, ale nie wymówiła ani słowa.

Pani Tallandier także się zbliżyła i z osłupieniem wpatrzyła się w Joannę, tak podobieństwo wydało jej się coraz większem.

— Gdyby to jednakże ona była... Joanna... siostra mojego męża — myślała kobieta.

Pani Delariviere, zaspokoiwszy swój kaprys, puściła rękę dziecka. Oczy jej przeszły na matkę i zdawało się, że ich od niej nie może oderwać

Stopniowo zasępiało się oblicze, nerwowe drżenie zaczęło wstrząsać całem ciałem, wyciągnęła rękę ku pani Tallandier z pewną obawą i groźbą.

Grzegorz się przestraszył. Często w ten sposób zaczynał się napad...

— Mój Boże! — wykrzyknęła pani Tallandier. — Co jest tej pani?

— Niestety! — odrzekł Grzegorz — ma pomieszanie zmysłów.

— Warjatka! — szepnęła matka chłopaka — warjatka!...

— Tak, proszę pani... Pani obecność podniеca ją do tego stopnia, że zaczynam się obawiać złych skutków.

Joanna uniosła się w powozie i chciała się opierać, ale Grzegorz był mężczyzną silnym. Wziął chorą za obie ręce, zmusił, ażeby usiadła, i zawołał na stangreta:

— Prędko! prędko!... do domu!

Stangret zaciął konie. Powóz potoczył się szybko w tumanie kurzu, pozostawiając matkę i syna pod bardzo przykrem wrażeniem.

— Ach! — szepnęła pani Tallandier, kiedy przeszło pierwsze jej zdziwienie — nie myliłam się!... To Joanna... to doprawdy Joanna... i ona jest warjatką... O sprawiedliwości Boska! Cóż zawiniły niektóre rodziny, aby ich Pan Bóg tak doświadczał.

A po chwili dodała:

— Gdybym przynajmniej była się zapytała... Nie wiem, jak ona się teraz nazywa... Nie wiem ,gdzie mieszka... Nie odnajdę już jej zapewne...

I Obfite łzy zrosiły twarz biednej kobiety.

— Mamo, proszę cię, nie płacz — zawołał Piotruś, obejmując szyję matki. — Przyszłaś do mnie tak wesoła. a ja byłem taki z tego szczęśliwy!.. Twoje zmartwienie zepsuje mi cały dzień!.. Nie płacz, błagam cię... moja mameczko!...

Pani Tallandier otarła oczy!

— Masz rację, kochany chłopcze. ale nie miej mi tego za złe... To podobieństwo obudziło w mej duszy przykre bardzo wspomnienia... Teraz już zapomniałam o wszystkiem, patrz. uśmiecham się oto...

LXIV.

Chłopczyna ucałował ponownie matkę za to, że uśmiechała się do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znamienne przemówienie dyktatora sowietów

Stalin o samokrytyce sowieckiej i o aktywności elementów kapitalistycznych na wsi rosyjskiej.

Moskwa. Na jednem z ostatnich posiedzeń moskiewskich komunistów aktywnych wygłosił obszerne i ciekawe przemówienie obecny faktyczny kierownik polityki Z. S. S. R., Stalin. W przemówieniu tem dyktator Rosji poniformował obecnych na zebraniu komunistów o wynikach ostatniej sesji plenarnej Kontrolnej Komisji Partji Komunistycznej, która obradowała w pierwszej połowie miesiąca kwietnia.

Stalin oświadczył, że „prace plenum komisji kontrolnej toczyły się pod znakiem jaknajostrzejszej samokrytyki. Samokrytyka jest nam potrzebna, — podkreślił Stalin — gdyż bez niej partja nie mogłaby likwidować swych braków. A braków mamy u nas dużo. Przyznać to należy otwarcie i szczerze. Hasło samokrytyki doznało silnego rozwoju po XV zjeździe partji, gdyż z racji łatwego zwycięstwa partji nad opozycją powstało niebezpieczeństwo, że partja spocznie na laurach i ślepa będzie na rozmaite nasze braki.

Jest jeszcze jedna okoliczność, zmuszająca nas do samokrytyki. Jest to problem wodzów i mas. W czasach ostatnich w Z. S. S. R. wytwarzać się zaczęły szczególne stosunki we współżyciu przywódców partyjnych do szerokich mas. Z jednej strony wysunęła się grupa kierowników, których autorytet stale rośnie, czyniąc ludzi tych wprost niedostępnym dla szerokich mas. Z drugiej zaś strony poziom mas rośnie w tempie bardzo powolnem, sprawiając, że szerokie warstwy ludności zaczynają na wodzów swych spoglądać z dołu w górę, nie odważając się w stosunku do nich na żadną krytykę. Chcąc popierać ogólny rozwój i pragnąc przyczynić się do poprawy stosunków między masami a ich wodzami, powinniśmy otworzyć wentyl samokrytyki. Ludziom sowieckim trzeba dać możność krytykowania ich wodzów.“

Powyższe wywody Stalina wywołały, rzecz jasna, niezwykłe zainteresowanie w świecie politycznym Moskwy, a w niektórych kołach komentowano je nawet jako zapowiedź nowej taktyki przywódców bolszewizmu. Zdaje się jednak, że podobne komentowanie słów sowieckiego dyktatora nie odpowiada jego intencjom, gdyż w dalszym toku swego przemówienia powiedział on, że „krytyka wodzów“ powinna się odbywać w pewnych z góry określonych granicach. „Krytyka kontrrewolucjonisty — mówi Stalin — jest również krytyką. Ja jednak mam taka krytykę na myśli, której celem jest udoskonalenie organów władzy sowieckiej. Sprawę należy postawić w ten sposób, by czujność klasy robotniczej rozwijala się, a nie zanikała.

W drugiej części swego przemówienia Stalin poruszył aktualną obecnie w Rosji kwestję, t. zw. kryzysu zbożowego, będącego wynikiem stale wzmagającej się aktywności elementów kapitalistycznych na wsi rosyjskiej.

Stalin stwierdził, że tegoroczna kampanja zbożowa w Rosji sowieckiej dała gorsze rezultaty, niż kampanja zeszłoroczna, pomimo, że urodzaj tegoroczny nie był gorszy od zeszłorocznego, a włościanie ponadto jeszcze rozporządzali dość znacznemi rezerwami zbożowemi, pochodzącemi ze zbiorów zeszłorocznych. Główną przyczyną kryzysu zbożowego w Z. S. S. R. jest, zdaniem Stalina, wzmagająca się aktywność zamożniejszych chłopów (t. zw. kułaków), którzy wypowiedzieli otwartą wojnę sowieckiej polityce cen, podnosząc sztucznie ceny zboża i hamując jego dopływ do miast.

W dążeniu do paralizowania akcji wiejskich elementów kapitalistycznych organy rządu sowieckiego usiłowały przyspieszyć tempo kampanji zbożowej, wzmacniając równocześnie kontrolę nad lokalnemi organizacjami zakupu zboża.

Stalin przyznaje otwarcie, że w związku z tem stwierdzono na wsi rosyjskiej cały szereg nadużyć ze strony miarodajnych czynników. Winowajcy będą — według słów dyktatora sowieckiego — karani z całą bezwzględnością. Celem kampanji sowieckiej na wsi jest w chwili obecnej izolowanie „kułaków“ od mas wiejskich.

Kończąc swe przemówienie, Stalin oświadczył: „Mamy wrogów wewnętrznych. Mamy kryzys zbożowy, który jednak jest już zlikwidowany. Kryzys ten oznaczał pierwsze poważne w warunkach nowej polityki ekonomicznej wystąpienie elementów kapitalistycznych wsi rosyjskiej przeciwko rządowi sowieckiemu. Mamy sprawę Zagłębia Donieckiego, która znajduje się już w stadjum likwidacji i niezawodnie zostanie zlikwidowana. Sprawa ta oznacza nowe poważne wystąpienie międzynarodowego kapitału i jego agentów w Z. S. S. R. przeciwko rządowi sowieckiemu. To jest mieszanie się zagranicy w nasze sprawy wewnętrzne. Jest rzeczą możliwą, że podobne wystąpienie zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, będą się powtarzać. Naszem zadaniem jest spotęgowanie czujności do maksymum. Jeśli będziemy czujni, to niewątpliwie pobijemy naszych wrogów.“

Powyższe przemówienie Stalina zasługuje na szczególną uwagę przedewszystkiem przez wzgląd na to, że sam dyktator sowiecki przyznał w niem otwarcie, że Rosja bolszewicka przeżywa bardzo poważne trudności, których usunięcie bez poważniejszej zmiany obecnego systemu rządzenia nie da się prawdopodobnie uskutecznić.

Polska, Gwinea czy nowa Kaledonja?

Głód chorej wyobraźni? — Znamienny i alarmujący głos wielkopolskiego publicysty Fr. Morawskiego.

Bilans ubiegłego tysiąclecia wykazuje olbrzymie po stronie niemieckiej zyski, olbrzymie posunięcie się na wschód, który to proces ulegał tylko czasowemu zwolnieniu wskutek takich katastrofalnych czynników, jak zwycięskie wojny Piastów i pierwszych Jagiellonów.

Rany po Grunwaldach goiły się z czasem i znowu Germanja wracała do dawnego rozpędu i parła na zewnątrz, na cudze grzędy — przedewszystkiem na wschód. Kiedy w lecie 1914 r. świat cywilizowany wystąpił solidarnie do walki z Niemcami o ład i porządek ludzki w Europie, znajdowały się Niemcy u szczytu potęgi i zaborczych zachceń. Zachcenia te były od dawna systematycznie i celowo kultywowane — miecz poprzedzała propaganda. W programie żyjącego pokolenia niemieckiego i pokoleń następnych znajdowało się po pochłonięciu i strawieniu Meklemburga, Szczecina i Brandenburga najbliższe terytorjum od wschodu — Polska.

Były zabór pruski uważali Niemcy już za całkowicie „swój“, za niemiecki. Wprawdzie żyła tam jeszcze ludność, mówiąca po polsku, coś niby liczniejsze nieco resztki autochtonicznych „Wendów“, ale w świadomości każdego niemieckiego patrjoty były to już tylko szczątki, skazane na niecofniętą zagładę, a potężny miljardami zasilany aparat państwowy, miał już tylko położyć kropkę nad dziełem germanizacji zachodniej Polski i przesunięcia już nie państwowych, lecz plemiennych granic niemieckich poza Poznań.

Z kolei miał nastąpić atak świata germańskiego na dalsze części Polski, które miały podzielić los zaboru pruskiego i dawniej już zgermanizowanych krajów nadodrzańskich. Cała Polska miała być zżarta, jak zachodnie niegdyś dziedziny naszego plemienia nad Odrą i Łabą.

Dla propagandy tej idei, dla spopularyzowania ogromnego celu w świadomości, nietylko polityków, nietylko bojowców, lecz szerokiego ogółu niemieckiego, wydana została w Berlinie agitacyjna mapka geograficzna, na której na wschód od Niemiec położone ziemie polskie z Krakowem, Warszawą, środnią Wisłą i Bugiem, oznaczone były nazwą programową, nazwą spodziewanego jutra: „Neudeutschland“, Nowe Niemcy.

Coś, niby nowa Gwinea, czy nowa Kaledonja, barbarzyński obszar kolonizacyjny — kraj ekspansji, kraj skazany na pochłonięcie i zasymiliwanie przez Germanów.

Rzecz wylęgnięta w XX stuleciu i w środuku Europy, mogła wyglądać na płód chorej wybraźni, lecz płodem takim bynajmniej nie była. Genjusz rasy niemieckiej przygotowywał się nietylko teoretycznie, lecz czynnie do stopniowej realizacji wyznaczonego „Neudeutschlandu“. Równolegle do eksterminacyjnej polityki prowadzonej w byłym zaborze pruskim, a zmierzającej do zupełnego zniemczenia tego kraju, odbywało się stałe gromadzenie żywiołu niemieckiego, głównie przez osadnictwo rolne na obszarach środkowej i wschodniej Polski, prowadzone nie bez udziału tych samych potężnych czynników, które kierowały polityką antypolską na naszym zachodzie.

W chwili wybuchu wojny światowej w samem Królestwie Kongresowem, nie licząc Galicji, w której wcześniej już cesarz austrjacki Józef II rozpocząłbył forsowną kolonizację niemiecką, było pół miljona niewynarodowionych i dobrze przed wynarodowieniem zabezpieczonych Niemców. Mówiło się głośno o tem, że kolonizacją tą kierują tajemne czyniki niemieckie, w celach przedewszystkiem strategicznych, w przewidywaniu ewentualnej wojny na wschodzie.

Tak, czy owak, zdawało się nie ulegać wątpliwości, że nie ma się tu do czynienia ze zjawiskiem samorzutnem, lecz z robotą planową. Wskazują na to wyraźnie niektóre znamiona tego osadnictwa, jak to, że ugrupowane jest ono tak, iż tworzy przedłużenie kolonizacji niemieckiej w zaborze pruskim, co dobitnie wysętpuje np. w płockiem, gdzie kolonje niemieckie na doskonałych gruntach ciągną się po obu stronach Wisły daleko w głąb b. Kongresówki. Kolonje niemieckie w większych, lub mniejszych grupach spotykamy zresztą na całym obszarze kraju, nie mówiąc już o tak silnych i zaczepnych centrach, jak Łódź, Pabjanice i t. d.

Na wielki program „Neudeutschlandu“, godny największych poczynań historycznych, pierwszy w politycznej literaturze polskiej zwrócił uwagę znakomity pisarz poznański Franciszek Morawski, niestety, w niefrasobliwem plemieniu naszem, w którem najniedorzeczniejsze koncepty obce, nazajutrz po swem narodzeniu się budzą żywe zajęcie, alarmowy głos Fr. Morawskiego nie zwrócił uwagi, ani ogółu, ani nawet kół politycznych.

Niedocenienie niebezpieczeństwa niemieckiego, które w czasie wojny spłodziło skandaliczne prądy w rodzaju różnych aktywizmów, ujawniło się tu jeszcze raz w jaskrawej postaci. Odkrycie i napiętnowanie tego maksymalnego programu antypolskiego, którego wyrazem stał się program „Neudeutschlandu“, jest pomnikową wprost zasługą wielkopolskiego publicysty.

Wojna światowa, niby nowy Grunwald, wstrzymała znowu na dłuższy czas ekspanzję niemiecką i stępiła ostrze bezpośredniej grozy wszelakim „Neudeutschlandom“. Ale tylko na czas pewien.

Niebezpieczeństwo nie zostało bynajmniej uchylone, zyskaliśmy tylko czas, aby się przeciw niemu ubezpieczyć tak, jak mądrymi sojuszami i roztropną polityką wobec sąsiadów uczynili to byli w swoim czasie twórcy pierwszego Grunwaldu. Pierwszym w tym kierunku krokiem winno być uświadomienie sobie tego straszliwego niebezpieczeństwa, tej poczwarnej grozy, jaka idzie ku nam od odwiecznego wroga Germanina.

„Neudeutschland“ Fr. Morawskiego...

Ten potężny krzyk grozy nie stracił nic na aktualności, przeciwnie, powinien rozbrzmieć się tem donośniej dziś, ponieważ zmienione na korzyść naszą warunki bytu mogą nas łatwo uśpić.

W dobrze zorganizowanem społeczeństwie powinnoby takie ostrzeżenie, jak Franciszka Morawskiego, w miljonach egzemplarzy być rozrzucone w naród, jako czynnik uświadomienia.*)

---

*) W r. 1914 pismo warszawskie „Świat“ wydrukowało rzecz Antoniego Chołoniewskiego p. t. „Miljard margrabiego Gerona“, w której autor, biorąc asumpt z faktu, iż wydatki niemieckiego rządu, przeznaczone na kolonizację Polski, doszły do wysokości miljarda marek, przestrzega opinję rosyjską, że gdyby najazd niemiecki, któremu Moskale zachowaniem się swojem dopomagają, zdołał Polskę pochłonąć i strawić, to fala germańska, zatopiwszy 25 miljonowy bastjon polski, przetoczy się dalej na wschód i zagrozi Rusi, która z czasem może znaleźć się wobec tryumfującej Germanji w takiem samem położeniu, jak my. Rzecz Chołoniewskiego zwróciła uwagę opinji rosyjskiej, czego wyrazem był przekład jej i wydanie w Moskwie p. t. „Niemieckaja opasnost“.

Jaknajszersza propaganda opinji obcej, uświadamianie zwłaszcza wschodu Europy, publikacjami takiemi, jak Morawskiego „Neudeutschland“, jest w najwyższym stopniu wskazane przez interes polski.

Życie gospodarcze

Spółdzielczość w rzemiośle.

Walne zgromadzenie Centralnej Kasy Rzemieślniczej w Toruniu

Spółdzielczość w Polsce posiada już swoją historję. Wszędzie, gdzie wysiłki jednostek okazały się za słabe, tam zbiorową siłą zdążano do osiągnięcia celu. Szczególnie dobrze rozwijała się spółdzielczość kredytowa, a i spółdzielczość rolnicza wykazać może poważne sukcesy. Najmniej rozpowszechniła się idea spółdzielczości w rzemiośle. Zaledwie kilkadziesiąt spółdzielni czysto rzemieślniczych istnieje na terenie całego państwa. Każda spółdzielnia rzemieślnicza, skoro ma tylko odpowiednie kierownictwo, rozwija się dobrze, jednak ze względu na przychylną konjunkturę, spółdzielnie kredytowe rozwijają się najlepiej. Dowodem tego to Centralna Kasa Rzemieślnicza w Toruniu.

Rok gospod.	Rok kalend.	Liczba członków	Kapitał własny	Suma udzielonych kredytów	Suma odpow. Spółdzielni	Obroty po jednej stronie księgi głównej	Sumy bilansowe
I.	1925	65	4.866.—	29.111.—	69.866.—	35.036.—	7.455.93
II.	1926	190	10.197.—	91.174.—	200.197.—	123.001.—	19.986.25
III.	1927	405	28.948.—	694 444.—	433.948.—	2.411.624.—	216.883.99

Jak z powyższego wynika, ilość członków w ciągu trzech lat wzrosła sześciokrotnie, zaś suma udzielonych kredytów dwudziestokrotnie. Jest to nadzwyczajny postęp, a jednak jeżeli się zważy, że na Pomorzu jest około 12 000 warsztatów rzemieślniczych, a zaledwie 405 rzemieślników jest członkami tej instytucji kredytowej, to narzekanie, słyszane tak często ze strony rzemiosła na brak kredytów, nabiera innego oświetlenia, niebardzo pochlebnego dla rzemiosła pomorskiego. Starania o uzyskanie kredytów od rządu są przez to utrudnione, gdyż miarodajne czynniki wskazują na brak zainteresowania ze strony samych rzemieślników, sądząc po małej ilości członków, należących do kas rzemieślniczych. Dużo zatem jeszcze wysiłków potrzeba, by rzemiosło zrozumiało, jakie ważne zadania ma do spełnienia spółdzielczość i jaką rolę odgrywać muszą w przyszłości spółdzielnie kredytowe. Dotychczasowy na tem polu trud przynosi już owoce, chociaż nie w tej mierze, w jakiej można było się tego spodziewać. W każdym razie zanotować można dobry krok naprzód. Co do Centr. Kasy Rzemieślniczej w Toruniu, to ruch w składzie członków przedstawia się następująco:

Na początku roku sprawozdawczego należało członków 190	z zadekl. udział 190 na sumę 19.000	Suma dodatkowa odpow. . . . . 405.000.—
W ciągu roku przybyło nowych członków . 223	z zadekl. udział 253 na sumę 25.300	Kapitały własne 28.948.65
razem 413	z zadekl. udział 443 na sumę 44.300	razem 433.948.65
W ciągu roku umarło wstąpiło członków 8	z zadekl. udział 8 na sume 800	Suma wszelkich zobowiązań Spółdzielni . . 187.559.86
Pozostaje na koniec roku sprawozdawczego . 405	z zadekl. udział 435 na sume 43 500	Zatem nadwyżka odpow. 246.388.79

W niedzielę dnia 22 kwietnia br. odbyło się w Toruniu w Dworze Artusa o godz. 12-tej w południe walne zgromadzenie członków wyżej wspomnianej instytucji, której bilans i rachunek strat wykazuje:

B. Bilans per 31 grudnia 1927 r.

Aktywa zł.	gr.	Konta	Pasywa zł.	gr.
		1. Udziały	27.820	—
		2. Fundusz rezerwowy	1.128	65
2.559	40	3. Banki: a) rachunek bieżący		
		b) pożyczki	99.919	40
171	—	4. Papiery wartościowe		
66.711	25	5. Weksle: a) sola		
89.152	37	b) prima		
		6. Redyskont	65.986	59
		7. Rachunek bieżący a) wierzyciele	13.169	05
54.810	88	b) dłużnicy		
		8. Wkłady oszczędnościowe	8.484	82
2.679	44	9. Ruchomości		
95	—	10. Inkaso		
126	75	11. Ekspozytura — Grudziądz		
166	15	12. Sumy przechodnie		
411	75	13. Gotówka		
		14. Do dyspozycji Walnego Zgromadzenia . .	375	48
216.883	99		216.883	99

B. Rachunek strat i zysków

Straty zł.	gr.	Wyszczególnienie	Zyski zł.	gr.
17.457	04	1. Procenty: a) w ciągu roku wpłac. i wypłac.	23.285	53
357	08	b) do wkładów dopisanych		
		2. Fundusz specjalny	5.230	60
13.307	17	3. Wydatki administracyjne (handlowe) . . .	3.320	08
297	72	4. Odpis na ruchomości 10 proc. w myśl § 45 stat.		
41	72	5. Do fund. rezerwowego 10 proc. w myśl 45 stat.		
375	48	6. Do dyspozycji Walnego Zgromadzenia		
31.836	21		31.836	21

Na jedną pozycję bilansu należy zwrócić szczególną uwagę, i to na wkładki oszczędnościowe, które przedstawiają się w kwocie 8 484,82 zł. Obrót w dochodzie wynosi 45 890.26 zł, zaś w rozchodzie 37 405,44 zł. Własnymi funduszami kasy są:

udziały	27 820,— zł
fundusz rezerwowy	1 128.65 zł
oszczędności	8 484.82 zł
	37 433,47 zł

Tylko z tych kwot mogłaby Kasa udzielać pożyczek, gdyby nie kredyty, uzyskane z P.K.O. i innych większych banków. A jednak każda instytucja powinna posiadać większe własne fundusze, które uniezależniłyby ją w pewnej mierze od konjunktury, panującej na rynku pieniężnym. Te własne kapitały tworzą się z udziałów, funduszu rezerwowego i oszczędności. Te ostatnie są w Centralnej Kasie Rzem. zbyt szczupłe i muszą bonięcznie być w przyszłości powiększone. Rzemieślnik jest wprawdzie naogół biernym klijentem swojej instytucji, jednakże oszczędności składać powinni ci, których na to stać. Kapitał obrotowy kasy powiększyłby się przez to i niejeden rzemieślnik mógłby z tego korzystać.

Jaknajszersze zastosowanie powyższych wskazówek, usamodzielni banki rzemieślnicze znacznie i uniezależni je od innych czynników. Powyższe powinni wszyscy wziąć pod uwagę przy rozpatrywaniu wyżej podanych bilansów, a także i to, że przysłowiowa potęga banków ludowych, opierała się głównie na oszczędnościach szerokich mas, oddanych do dyspozycji tych banków.

Jan Cieszyński.

Spór podatkowy z koncernami węglowymi.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, nieopodatkowanie części obrotów firm węglowych „Robur“ i „Fulmen“ w Katowicach nie nosiło znamion nadużyć podatkowych, co wynikło z błędnej interpretacji przepisów ustawy o podatku przemysłowym. Zarządy bowiem tych firm mylnie uważały, iż wobec zwolnienia od podatku obrotowego eksportu węgla, nie podlega opodatkowaniu również komisowe wynagrodzenie, jakie firmy te pobierały za pośrednictwem przy sprzedaży węgla na eksport.

Jako uzupełnienie podajemy następujące szczegóły:

W r. 1925 weszła w życie nowa ustawa o podatku przemysłowym. zwalniająca od podatku przemysłowego obroty z transakcyj, pochodzących z eksportu. Z chwila przyznania tych ulg podatkowych przedsiębiorstwa handlowo-komisowe sprzedaży węgla, stojące na stanowisku, że objęte są tą ulga, zenawały obrót zagraniczny jako wolny od podatku, przyczem stanowisko to podzielały w zupełności również i śląskie władze skarbowe.

Gdy w ostatnim czasie bawiła na Górnym Śląsku nadzwyczajna komisja dla zwalczania nadużyć, poruszyła ona kwestję zwolnienia przedsiębiorstw handlowo-komisowych od wspomnianego podatku, na skutek czego sprawa oparła się o Ministerstwo Skarbu, co do interpretacji odnośn. przepisów ustawy.

Szło tu więc jedynie o kwestję takiego czy innego interpretowania przepisów ustawy, w żadnym zaś wypadku nie było mowy o jakiemkolwiek zatajeniu obrotu podatkowego, gdyż wszelkie dotyczące transakcje były stale zgłaszane władzom podatkowym.

Położenie przemysłu i handlu pomorskiego

(Sprawozdanie za rok 1927-my).

(Ciąg dalszy).

Nie pozostało też dosłownie żadnych zapasów w cegielniach na rok następny t. j. na wiosnę 1928 r., w przeciwieństwie do lat zeszłych. Nieoczekiwane wczesne silne mrozy wyrządziły znaczne spustoszenia w zapasach schnącej surowki, według danych Związku Cegielń w obw. dolnej Wisły zmarzło w cegielniach pomorskich około 2 milj. surówki. O taką ilość zmniejszy się ilość zapasu cegły na wiosnę 1927 roku. Mrozy również zmusiły prawie wszystkie cegielnie do natychmiastowego, a tak wyjątkowo wczesnego, zaprzestania wyrobu surówki i wcześniejszego zagaszenia pieca. Wobec powyższego oczekiwać należy na początku sezonu budowlanego 1928 roku niebywałego głodu cegielnianego, który do miesiąca maja uniemożliwi podjęcie ruchu budowlanego w większym zakresie, wcześniejsze uruchomienie cegielni i zaspokojenie głodu cegielnianego zależeć będzie całkowicie od atmosfery, i im wcześniej nastąpi ciepła i sucha pogoda, tem wcześniej — pojawi się cegła z nowej produkcji na rynku. Łącznie z ożywieniem się ruchu budowlanego, a brakiem na rynku cegły, kształtowały się też ceny. Na początku roku cena wachała się pomiędzy zł. 40—50 1050 fr. wagon st. załadowcza, zaś na końcu roku cena za lepsze gatunki doszła do zł. 80—85/1000. Przyczyny tej zwyżki są następujące: 1) Podwyżka robocizny, 2) Podniesienie frachtu za węgiel i obniżenie skonta i rabatu na węgiel. 3) Tendencja do zrównania się ceny polskiej za cegłę z cenami europejskiemi (w Niemczech Rmb. 40, w Szwecji procent 23, w Finlandji proc. 26. 4) Prawo pobytu i podaży. 5) Szereg handlarzy zakupiło większe partje cegły (osobliwie dla Gdyni). i regulowało tem ceny. Zaznaczyć jednak należy, że na odbytej w Warszawie dużej konferencji wszystkich Związków Ceramicznych R. P. z Centralami B. G. Kraj., P. B. Rolnego, Spółdzielni i Zw. Ministr. dnia 6. II. 1927 tutejszy Związek Cegielni zobowiązał się w roku 1928 nie podnieść ceny cegły budowlanej ponad zł. 80/1000 loko plac cegielnia, pod warunkiem jednak stabilizacji w dziedzinie taryfy robotniczej, ceny węgla i frachtów węglowych. Zagadnienie powiększenia wydajności cegielni, wobec przewidzianego ożywienia się ruchu budowlanego, rozwiązane być może tylko pod warunkiem otrzymania długoterminowych kredytów inwestycyjnych przy m. 7%. Budowa bowiem sztucznych suszarń przyczyni się do powiększenia produkcji cegielń o 35% i do potanienia ceny cegły. W listopadzie 1927 r. nastąpiła w Warszawie konsolidacja przemysłu ceramicznego R. P. przez utworzenie „Delegacji Stałej Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych R. P. z siedzibą w Warszawie. Celem zrzeszenia, które przystąpiło do Lewiatanu, jest reprezentowanie polskiego przemysłu ceramicznego przed władzami centralnemi, obrona interesów zawodowych i podniesienie poziomu technicznego i etycznego polskiego przemysłu ceramicznego. Wobec powyżej opisanego stanu rzeczy, jako jeden ze środków do obniżenia cen cegły na rynku warszawskim i na najbardziej domagających się odbudowy a pozbawionych większych cegielń na Kresach Wschodnich, samo przez się nasuwa się kwestję rewizji taryf przewozowych na cegłę. Jest rzeczą wiadomą, że ilość cegły sprowadzanej do Warszawy z dzielnic zachodnich ma się do ilości nabywanej w najbliższych okolicach jak 20 do 1. Zasada, że cegła nie znosi dalszego transportu, której słuszność bezwzględnie należy uznać w warunkach normalnych — musi być wobec wyjątkowej sytuacji, jaka się obecnie wytwarza, uznana za szkodliwą dla odbudowy naszego kraju — przynajmniej na razie, dopóki lokalne zapotrzebowanie cegły nie będzie mogło być pokryte przez produkcję cegielń najblższych okolic. Nie wchodząc w kalkulację kosztów przewozu wydaje mi się, że nawet poniesienie przez koleje pewnych strat z tytułu dalszej zniżki przewoźnego znajdzie pokrycie w ostatecznym efekcie, jaki ta zniżka dać może. gdyż podniesienie do możliwych granic ruchu budowlanego jest kwestją zaspokojenia głodu mieszkaniowego, uruchomienia całego szeregu zakładów przemysłowych i podniesienie kultury i stopy życia w kraju. Przemysł żelazny, metalowy i maszynowy zatrudniał w r. 1927 łącznie w 240 zakładach przemysłowych 4840 robotników. Stanowi to w stosunku do roku poprzedniego (132 zakł. i 4040 robotników) wzrost o 23 zakłady i 800 robotników czyli prawie o 20%. Ogólny stopień uruchomienia tego przemysłu wynosi 69% (w roku zeszłym 62% w tej branży nieczynna była tylko jedna fabryka maszyn (rolniczych) wskutek przewlekłego procesu i 3 warsztaty mechaniczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sensacyjny proces w Pradze.

Niepokojący problem upadku moralnego współczesnej inteligencji.

Praga. Dnia 3 maja praski sąd karny przystąpi do rozpatrywania sprawy, która już prawie dwa lata zaprząta umysły opinji czeskosłowackiej. Na ławie oskarżonych zasiądzie trzech przedstawicieli współczesnej inteligencji, a mianowicie dziennikarze Michalko i dr. Klepeta oraz ich przyjaciel Sikorski, którzy oskarżeni są o zamordowanie bogatej amerykanki, Marji Vörösmarty. Klepetar i Michalko dobrze byli znani w kołach towarzyskich Pragi, przyjmowani byli w najlepszych kołach literackich i artystycznych, posiadali bardzo rozgałęzione stosunki i cieszyli się, jako fachowcy, ogólnem poważaniem i znacznym autorytetem. Michalko bardziej był znany na Słowaczyźnie, Klepetara natomiast znała dobrze Praga, gdzie brał on udział we wszystkich większych imprezach kulturalnych, bywał na premjerach teatralnych, pisywał niezłe krytyki i współpracował w redakcji czasopisma „Gentleman“, starając się gentlemanem być również w swem życiu prywatnem. Nic więc dziwnego, że krótka notatka policyjna o aresztowaniu wzorowego „gentelmana‘ praskiego, podejrzanego z dokonania najpospolitszego w świecie zabójstwa rabunkowego, wywołała w towarzyskiej Pradze niebywałą wprost sensację.

Zainteresowanie sensacyjną tą sprawą wzrosło jeszcze po podaniu do wiadomości publicznej szczegółów zabójstwa i warunków, w jakich zostało dokonane. Dr. Klepetar i red. Michalko aresztowani zostali na pod stawie dobrowolnego zeznania Sikorskiego, bliskiego krewnego zamordowanej Vörösmarty. Sikorski pośrednio brał udział w zabójstwie swej krewniaczki, a następnie dręczony wyrzutami sumienia, wydał siebie i swych towarzyszy w ręce policji.

Według zeznań oskarżonych, złożonych przez nich podczas śledztwa pierwiastkowego, sprawa zabójstwa bogatej amerykanki przedstawia się następująco: M. Michalko zalecał się do Marji Vörösmarty, zamożnej węgierki amerykańskiej, która przyjechała z Ameryki do Koszyc (na Słowaczyźnie), by odwiedzić swych krewnych. Vörösmarty darzyła go wprawdzie wzajemnością, domagała się jednak, by Michalko pojął ją za żonę. Żądanie takie nie było mu jednak na rękę, z drugiej strony nie chciało mu się zrywać z bogatą ofiarą, która zaopatrywała go w pieniądze. Wkrótce znaleziono wyjście z niemiłej sytuacji, polegające na tem, że udana trójca postanowiła zainscenizować ślub Michalka z Marją Vörösarty. Amerykance oświadczono, że Michalko weźmie z nią ślub cywilny, a ponieważ dr. Klepetarz utrzymywał bliskie stosunki z stowarzyszeniem literackiem „Maj“, posiadającem efektowną salę recepcyjną, awanturnicy postanowili w sali tej urządzić ceremonję „ślubu“. Dr. Klepetarz odegrał przytem rolę urzędnika stanu cywilnego, udzielając młodej parze ślubu. Narazie nie ustalono jeszcze, czy uczynił on to bezinteresownie, czy też otrzymał za to od Michałka wynagrodzenie.

Michalko sądził, że po „ślubie“ otrzyma od żony posag w postaci większej sumy pieniężnej. Czy obliczenia te zawiodły, czy też poprostu chciał się następnie pozbyć swej kochanki, niewiadomo, — faktem jest jednak, że komedja ślubu skończyła się nader tragiczine. Przyjaciele młodej pary zaprosili ją na wycieczkę w Tatry, gdzie w pobliżu Szczypiorskie Pleso Vörösmarty została podstępnie zamordowana. Na śledztwie Sikorski zeznał, że ofierze podano szklankę wody, w której rozpuszczona była jakaś trucizna, przygotowana przez Klepetarza. Ponieważ jednak preparat ten działał zbyt powoli, towarzysze jego nieszczęśliwą kobietę w bestjalski sposób zadusili. Sikorski twierdzi, iż sam w zabójstwie udziału nie brał, gdyż przez cały czas stał na uboczu, pilnując, czy nikt się na miejsce czynu nie zbliża. Po dokonaniu zabójstwa mordercy ofiarę swą rozebrali do naga, a następnie zakopali w bagnie.

Michalko i Klepetarz po aresztowaniu przez dłuższy czas nie przyznawali się do winy i gdyby nie to, że w mieszkaniu Klepetarza znaleziono kuferek zabitej, a w miejscu, wskazanem przez Sikorskiego, wykopano szczątki zwłok Marji Vörösmarty, sporządzenie aktu oskarżenia napotkałoby na trudności bardzo poważne.

Nie tylko sam fakt cynicznego zabójstwa, któremu towarzyszył cały szereg niezwykłych wprost w kryminalistyce szczegółów, podniecił i oburzył do żywego opinję czeskosłowacką, ale w równej mierze wzburzyło ją tło psychologiczne morderstwa, które ponownie wysunęło na plan pierwszy niepokojący problem upadku moralnego współczesnej inteligencji.

Sensacyjny proces, który już w dniach najbliższych rozpocznie się przed praskim sądem karnym, jest jednym z tych „psychologicznych procesów“, które zmuszają cały świat cywilizowany do zastanowienia się nad problemami przestępstwa i psychologji przestępcy.

Jak mordowano carów i królów

Dawniej sztyletem i trucizną, a dziś bombami i maszynami piekielnemi.

Nieudały zamach, dokonany przed kilku dniami na Króla Włoskiego Wiktora Emanuela, przypomina szereg tego rodzaju skrytobójczych zamierzeń, które są wydoskonalonem nowocześnie zgładzaniem monarchów, podobnie, jak sztylet i trucizna w dawnych czasach, były narzędziem zemsty, przecinającem węzły intryg politycznych.

Poza rewolucjami społecznemi, jak wielka francuska lub cromwellowska w Anglji, rewolucje pałacowe, godzące w życie monarchów, szczególniej wybitnie zaznaczyły się w 18 wieku w Rosji, gdzie Piotr III 28 czerwca 1762 roku pozbawiony został życia nie bez wiedzy swej małżonki, Katarzyny II-ej, zaś Paweł I, 24 marca 1801 roku zaduszony szarfą orderową przez hr. Pohlena.

Pierwszy „nowoczesny“ zamach dokonany został na Napoleona I przy pomocy zastosowanej teraz w Madrycie „machiny piekielnej“, gdy w dniu 24 grudnia 1800 roku, Naopleon, jeszcze jako pierwszy konsul jechał wieczorem do opery, przypadek jedynie ocalił Bonapartego, który jechał w czasie i w otoczeniu nie przewidzianem przez zamachowców, Napoleon zażądał potem ustanowieniu trybunałów wyjątkowych, kilkadziesiąt osób skazano na wygnanie, dwuch spiskowców, Arenę i Cezackiego na śmierć.

Podobnie również, gdy bratanek wielkiego cesarza, Napoleon III-ci, jechał do opery paryskiej 14 stycznia 1858 roku, włoski spiskowiec Orsini rzucił nań bombę, lecz chybił celu, a czyn swój przypłacił życiem.

Przedtem dobroduszny król Ludwik Filip, pomimo swej popularności, która pozwalała mu wypijać piwo w restauracjach paryskich wraz z przedstawicielami ludu, nie uniknął zamachu, dokonanego przez niejakiego Fieschini, który 28 lipca 1835 roku umieścił w oknie domu przy bulwarze Temple osławioną „machinę piekielną“, składającą się z 24 luf karabinowych nabitych loftkami, król ocalał, lecz zginął marszałek napoleoński Mortiez ks. Treviso, a Fieschi, ujęty, został wkrótce stracony.

Aleksander II, rosyjski, który raz już w Paryżu w gościnie u Napoleona III podległ nieudanemu zresztą zamachowi, zamordowany został przez wybuch bomby rzuconej przez nihilistów 14 marca 1880 roku; bomba ta miała kształt książki z napisem „Zbiór prawd“. Wypadek ten miał wywrzeć ogromne wrażenie na małoletnim wówczas, późniejszym Mikołaju II.

Ojciec obecnego króla Wiktora Emanuela, któremu cały świat cywilizowany wyraża swe uznanie, Humbert I, zamordowany został dnia 30 lipca 1900 roku, w mieście Mouzy, gdy wyjeżdżał z placu odbywającej się wtedy wystawy. Morderca, anarchista Brešci, poniósł zasłużoną karę, ale nic nie wróciło już Italji sławnego monarchy, który ongiś w bitwie pod Custoz za swą osobistą odwagę i talentem ocalił przed Austrjakami całą dywizję włoską, za cenę ciężkiej rany, a później w roku 1870 z zimną krwią, będąc już rannym przez zamachowca Passamontego, ciął go szablą w głowę.

Elżbieta, cesarzowa austrjacka, żona Franciszka Józefa, na którego dokonano nieudanego zamachu w lutym 1853 roku zamordowana została przez anarchistę w Genewie 10 września 1898 r. Przedtem, lecz wskutek tragedji rodzinnej i niezręcznej miłości dla pięknej Weczerny, zginął w tajemniczy sposób następca tronu arc. Rudolf. Zamordowanie w Serajewie w czerwcu 1914 roku arc. Franciszka' Ferdynanda z jego żoną hr. Chotek było bezpośrednią przyczyną wybuchu straszliwej wojny światowej.

Na kilka lat przedtem zginął dobrotliwy sportsman i artysta-malarz Don Carlos portugalski, co sprawiło w Portugalji nieustanne dotąd wrzenie, oraz król Jerzy grecki. Pomnikowy rycerski Alfons 12 hiszpański przeżył wielokrotne zamachy. Z odłamków bomb, rewolwerów i sztyletów zamachowców utworzył sobie małe muzeum.

Tak to przywiązani do swoich tronów — muszą być monarchowie nie pewni dnia ani godziny, kiedy jakaś bomba na nich spadnie.

Nowy regulamin odznak

pamiątkowych formacyj.

W jednym z najbliższych dzienników rozkazów M. S. Wojsk. ukaże się rozkaz ministra, ustalający jednolity regulamin ramowy odznak pamiątkowych formacyj. Nadanie odznak odbywa się na zasądzie regulaminu zatwierdzonego przez ministra spraw wojskowych. Uprawnionym do nadania odznaki jest dowódca formacji. Nadanie odznaki winno być ogłoszone w rozkazie dziennym formacji.

Prawo do otrzymania odznaki przysługuje a) oficerom i szeregowym danej formacji, którzy w czasie od dnia 1. XI. 1918 do dnia 21. III. 1921 roku pozostawali na froncie nie mniej niż trzy miesiące, lub w formacji przez 1 rok; b) w czasie pokoju oficerom i podoficerom zawodowym po przesłużeniu w formacji conajmniej 2 lata, oficerom niezawodowym po przesłużeniu w formacji conajmniej przez 1 rok w stopniu oficerskim lub szeregowego. Szeregowi niezawodowi mogą otrzymać odznakę pamiątkową po przesłużeniu w formacji conajmniej przez 1 rok. Inne osoby fizyczne lub prawne, które położyły specjalne zasługi dla dobra formacji lub wojska mogą otrzymać odznakę na podstawie uchwały ogólnego zebrania oficerskiego, zatwierdzonej przez dowódcę formacji.

Prawo do noszenia odznaki tracą: a) karani sądownie lub dyscyplinarnie za dezercję lub samowolne oddalenie się, b) karani sądownie za czyny hańbiące karą więzienia, c) oficerowie wykluczeni z korpusu oficerskiego prawomocnem orzeczeniem O. S. H., d) inne osoby fizyczne lub prawne na podstawie uchwały ogólnego zebrania oficerskiego.

Wszelkie regulaminy istniejących już odznak pamiątkowych, których nadawanie nie zostało zamknięte, winny być uzgodnione z nowym regulaminem i uzyskać zatwierdzenie ministra spraw wojskowych.

Przeciwko specjalizacji lekarzy.

Przed paroma dniami odbył się w Wiesbadenie kongres lekarzy internistów, zbierający się corocznie od lat 40, na tej zasadzie, że internistyka, będąca specjalną gałęzią medycyny, posiada specjalne zagadnienia, nie mające związku z innemi gałęziemi wiedzy lekarskiej.

Przeciwko tej zasadzie, której z teoretycznego punktu widzenia nie da się nic zarzucić, wystąpił na ostatnim zjeździe profesor Mueller (Erlangen), twierdząc, że internista musi mieć ścisły kontak ze wszystkiemi dziedzinami medycyny, a przedewszystkiem z psychoterapią i psychoanalizą.

Djagnoza dopiero wtedy może być słuszna, gdy lekarz weźmie pod uwagę wszystkie przejawy psychiczno-fizyczne danego pacjenta.

Specjalizacja wśród lekarzy jest, zdaniem prelegenta, *drogą prowadzącą do obniżenia poziomu sztuki medycznej.* Dzisiejszy lekarz, to nie ów dawny doktór, który otrzymywał honorajum za wszechstronne zapoznanie się z organizmem pacjenta — to technik-specjalista, którego nic poza jego specjalnością nie obchodzi, któremu (o ile nie jest psychjatrą!) obojętny jest stan duszy chorego.

Techniczne wydoskonalenie, będące następstwem specjalizacji, pożyteczne gdy chodzi o inne gałęzie wiedzy medycznej, w dziedzinie internanistyki jest kwestją drugorzędną a natomiast koniecznością jest objęcie całości organizmu chorego. Nawet metafizyka nie powinna być obca dobremu lekarzowi-interniście. Tam gdzie się kończy wiedza, powinno zjawiać się zrozumienie dla pragnień i szacunek dla dążeń człowieka. Takie wymagania stawiać powinno się medycynie nowoczesnej, która dotychczas spoczywa w pętach zgubnej dla jej poziomu specjalizacji.

Walka z jazz-bandem.

Prezydent Turcji wypowiedział wojnę tańcom murzyńskim.

Jednym z najzagorzalszych przeciwników mody murzyńskich tańców jest prezydent Turcji, Kemal Pasza.

Wielki reformator Turcji nietylko okazuje im jawną niechęć, ale stara się. aby rodacy jego nie naśladowali w tym względzie europejczyków.

Turcy posiadają wiele tańców, które poszły już w zapomnienie i uprawiane są jeszcze gdzie niegdzie przez mieszkańców odległych wiosek lub przez pasterzy.

Kemal Pasza wezwał przeto tureckich baletmistrzów na naradę i polecił im przystosować dawne tańce do dzisiejszych zwyczajów i potrzeb.

Wedle przekonania prezydenta Turcji dawne tańce tureckie posiadają tyle wdzięku, iż nietylko zdołają wyplenić w kraju dzikie skoki murzyńskie, ale znajdą zwolenników w Europie.

Szczególnie pięknym jest taniec zwany „Zeibek“.

Ma on symbolizować krążenie ziemi dookoła słońca.

Słońcem jest oczywista kobieta, ziemią zaś mężczyzna.

Dziewczęta tureckie upodobały sobie ten taniec, przerobiony z dawnych pląsów pasterskich i tańczą go z wielką chęcią.

Niebawem ma wyruszyć do Europy kilka par tureckich tancerzy, którzy zamierzają spopularyzować na Zachodzie turecką sztukę choreograficzną.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Wtorek, Jerzemu.
Jutro: Sroda, Markowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 19.
Zach. godz. 6 m. 48.
Wschód księżyca godz. 8 m. 20.
Zachód 1 m. 10.

Stan pogody

przewidywana na wtorek: Zachmurzenie przeważnie mniejsze na połudn. Polski, rano mglisto, słabe wiatry miejscowe, noc chłodna.

Obchód święta narodowego Trzeciego Maja.

Na zaproszenie prez. miasta Włodka, zebrali się w sobotę dn. 21 bm. w sali posiedzeń rady miejskiej, przedstawiciele władz, oraz społeczeństwa wszystkich sfer, celem omówienia spraw związanych z uroczystym obchodem święta narodowego Trzeciego Maja. Ustalono następujący program:

2. maja o godz. 20-tej capstrzyk orkiestr wojskowych;

3. maja o godz. 6-tej pobudka, o godzinie 10-tej msza św. polowa na placu ćwiczeń u wylotu ul. Lipowej, potem przemarsz wojsk i towarzystw p. w. przez miasto i defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza. O godz. 12-tej uroczyste nabożeństwo w kościele farnym. O godz. 15-tej rozpoczęcie zawodów międzyzwiązkowych na boisku miejskiem. O godzinie 16-tej przedstawienie w teatrze miejskim po cenach od 30 gr do 50 gr. Dana będzie sztuka „Jeniec Napoleona“, wieczorem o godzinie 20-tej przedstawienie galowe tej samej sztuki. Oba przedstawienia poprzedzą stosowne przemówienia. Dla przedstawicieli władz zarezerwowane są bilety do 1 maja włącznie.

Msza św. żałobna.

Dziś we wtorek o godz. 8-mej rano w kościele garnizonowym zostanie odprawiona msza św. żałobna za spokój duszy byłego kom. W.W.S.L. ś. p. majora Fryderyka Quiquerez'a. O powyższem zawiadamia przyjaciół i znajomych (—) Kom. W.W.Sl. nr. VIII.

Wystawa sztuki ludowej.

Staraniem Narod. Organizacji Kobiet w Grudziądzu będzie urządzona w Muzeum Miejskiem wystawa sztuki ludowej i strojów z różnych ziem Polski. Otwarcie wystawy projektowane jest na dzień 12 maja. Do komitetu honorowego zaproszono poza zarządem p. por. Boberskiego, pp. kap. Binderów, pp. maj. Gasiorowskich, p. płk. Hulewiczową, p. Heilig i proferosów Łuszpińskiego i Krystoszka. W celu propagowania rodzimych wzorów, oraz zapoznania szerszego ogółu Pomorza z pięknymi motywami ludowymi, wyrobami i strojami Podkarpacia, Kujaw, Litwy, Białorusi, Wielkopolski i Kaszub — zarząd N.O.K. zwraca się z wielką prośbą do osób posiadających odpowiednie okazy, fotografje i obrazy, aby zechciały porozumieć się z sekretarjatem wystawy, w celu wypożyczenia takowych na dni 10, lub nadesłanie stylowych eksponatów na sprzedaż. Wszelką koresponrencję i przesyłki do dn. 8. V. należy skierowywać pod adresem p. dr. Majowej — Lipowa nr. 13a, telefon 256 między godziną 1 a 3 popoł. Informacji ustnych można zasięgnąć również w lokalu Czerw. Krzyża od 10—1 oraz u p. Zakrzewskiej, ul. Rzezalniana 11, telefon 96, między godz. 1 a 3 popoł.

Samoloty sanitarne dla Pomorza.

Akcja zebrania funduszów na zakupno dwóch samolotów sanitarnych dla Pomorza, które byłyby bezpłatnem pogotowiem ratunkowem dla każdego, kto znalazłby się w potrzebie posłużenia się tym środkiem komunikacji w celach ratowania zdrowia i życia, postępuje raźnym krokiem. W Toruniu pracuje Centralny Komitet Wojewódzki, a w powiatach komitety powiatowe.

W Grudziądzu powzięli reprezentanci wszystkich klas uchwałę opodatkowania się dobrowolnego przez wszystkich przez złożenie daniny w wysokości pół proc. od dochodu. Komitet wykonawczy, wybrany do przeprowadzenia zbiórki tej daniny, rozpoczyna po dokonaniu czynności przygotowawczych, pracę swoją w dniu 23 kwietnia. W szczególności pp. dr. Lachowski, lekarz pow., pułk. dr. Markiewicz, szef sanitarny tut. garnizonu i inż. Federowicz, podjęli się zbiórki wśród pewnej klasy obywateli, a kierownicy wszystkich urzędów są zaproszeni do zbiórki wśród swoich współpracowników, wszystkie inne zawody i stany złożą swą daninę przez swoje organizacje. Z uznaniem podnieść należy, że robotnicy wszelkich kategorji bez wahania solidaryzują się w tej zbiórce i z ofiarnością składają ze swoich szczupłych dochodów tę daninę, która jest wyrazem zrozumienia obowiązków obywatelskich i solidarności społecznej.

Nazwiska Ofiarodawców wpisane będą w pamiątkową księgę fundatorów samolotów.

Za Komitet:
Ossowski, insp. Marszalik, prokurator.

Redakcja nasza życzy komitetowi jaknajobfitszych owoców jego pracy, a wszystkich obywateli wzywa gorąco do poparcia tej akcji.

Z Bractwa Strzeleckiego.

W dniu wczorajszym odbyło się na tut. Strzelnicy bractwa strzeleckiego strzelanie konkursowe, przy licznym udziale członków bractwa.

Królem kubkowym został p. Czapczyk, osiągając 20 p. **Ordery otrzymali:** I p. Polley, osiągając 19, 19, 20 p.; II p. Jasiński 19, 20, 11 p.

Nagrodę pieniężną przyznano: I p. Czapczykowi 55 p.; II p. Mazurowi 54 p.; III p. Grankowi 53 p. i IV p. Jasińskiemu 52 p.

Po balu akademików.

W ubiegłą sobotę odbył się w hotelu „Pod Złotym Lwem“ bal koła akademików grudziądzkich na uniwersytecie poznańskim. Bal przygotowany umiejętnie przez organizatorów udał się w zupełności, gromadząc elitę towarzyską miasta.

Dr. Urbański ustępuje.

Dotychczasowy naczelny lekarz i dyrektor szpitała miejsikego, dr. Jerzy Urbański, radca magistratu, ustępuje ze swego stanowiska.

Wobec tego magistrat ogłosił konkurs na wakującą posadę.

Kurs rolniczy P.B.K.

Obok istniejącego już kursu rolniczego, Polskiego Białego Krzyża w 66 pułku piechoty, w ubiegły wtorek dokonano otwarcia takiego samego kursu w 65 pułku piechoty. Kurs zagaił stosownem przemówieniem dowódca 65 p.p., pułk. Kieszkowski. Pierwszy wykład na temat organizacyj gospodarczych, wygłosił prof. Stan. Jasiński.

W kursie uczestniczy 44 żołnierzy, z zawodu rolników. Kurs potrwa do 30 czerwca br. Naukę prowadzić będą delegat Pomorskiej Izby Rolniczej, prof. inż. Kulczycki, prof. Jasiński, prof. Tkaczyk i inni.

Wykaz płatników.

Dalszy ciąg imiennej listy płatników podatku dochodowego na rok 1927, jak i dodatkowe wymiary za rok podatkowy 1925 i 1926 — wyłożone są celem przejrzenia w ratuszu II pokój 4 na przeciąg czterech tygodni od godz. 10—13-tej.

Mięso i słonina dla wojska.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa ogłosiła w tych dniach przetarg ograniczny na arendacyjną dostawę mięsa wołowego i krajowej słoniny solonej dla formacyj wojskowych garnizonu grudziądzkiego. Dostawa trwałaby od 1. V. do 31. VII. br. Mięsa potrzeba miesięcznie 45.000 kg., słoniny 10.500 kg.

Reflektanci mogą nadsyłać odpowiednie oferty do kwatermistrza 18 pułku ułanów.

Wycieczka do Francji organizowana przez Zw. Hallerczyków.

W celu złożenia hołdu poległym polakom I. pułku strzelców polskich armji generała J. Hollera we Francji pod Reims, z okazji 10-lecia ukończenia wielkiej wojny i z powodu mającego nastąpić odsłonięcia pomnika marszałka Focha w Cassel (na uroczystość tę przybywają wycieczki z państw aljacnkich), XIV kwartalny zjazd delegatów chorągwi i zarządu głównego uchwalił zwołać VI walny zjazd delegatów Związku Hallerczyków we Francji, w połączeniu z wycieczką do Francji.

Wyjazd wycieczki nastąpi dnia 3 lipca br., z Gdyni okrętem do portu francuskiego Dunquert, powrót okrętem z Havru do Gdyni. Czas trwania wycieczki 18 dni. Uczestnicy, którzyby chcieli we Francji pozostać dłużej, będą mogli pozostać do dnia 1 sierpnia br., względnie dłużej, po sprolongowaniu paszportu w odnośnym konsulacie. Bilety okrętowe i kolejowe we Francji będą miały ważność 2-u miesięczną.

Z wycieczki korzystać mogą członkowie czynni, wspierający i sympatycy Zw. Hallerczyków. Koszta wycieczki tj. podróż, wyżywienie i kwatery podczas trwania wycieczki (18 dni) wyniosą około 400 złotych od osoby.

Po bliższe informacje należy zwracać się pod adresem: Związek Hallerczyków, chorągiew pomorska, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, dołączając w znaczkach pocztowych 50 groszy na koszta odpowiedzi.

Dwaj trzeźwi pobili czterech pijanych.

Z pewnej nocnej restauracji w śródmieściu, wyszli wczoraj o świcie czterej przyjaciele. Wszyscy byli zlekka podgazowani. Jednocześnie do tejże restauracji zamierzali się dostać dwaj panowie, trzeźwi i eleganccy, których jeden z pijanych przyjaciół zaczepił w sposób wysoce ordynarny.

Wyszedł jednak na tem bardzo źle, jak i jego koledzy, bo każdy z nich oberwał potężnego guza.

Kasa pośmiertna Pom. Klubu Szoferów.

Przy Pomorskim Klubie Szoferów, założona została Kasa Pośmiertna dla członków i ich rodzin, przyczem każdy członek obowiązkowo należy do kasy. Zarząd klubu wzywa wszystkich kolegów, aby garnęli się pod sztandar św. Krysztofa, patrona podróżników, komunikując, iż filje Pom. Klubu Szoferów są następujące: Toruń, ul. Bydgoska 41, p. Stogowski; Grudziądz, fabryka „Unia“, p. Felski; Starogard, Gimnazjalna 8, p. Wieki; Wejherowo, Sobieskiego 37, p. Marek; Chojnice, Stara Szkolna 15, p. Rzepiński. Zarząd główny klubu mieści się w Toruniu, ulica Bydgoska 41.

Na drodze do upadku.

Gry hazardowe jako rozrywka młodzieży. — 50 złotych w banku. — Skąd biorą pieniądze? — Rodzice, zwróćcie więcej uwagi na dorastającą młodzież.

Nikt chyba nie przyzna, by gry hazardowe, a zwłaszcza u młodzieży, były czemś, coby zasługiwało na pochwałę, raczej przeciwnie, każdy, komu chodzi o przyszłość młodzieży, uzna takiego rodzaju rozrywkę za wysoce szkodliwa — i potępienia godną.

Nie mamy na to danych, by twierdzić, że gry hazardowe u młodzieży w Grudziądzu są zjawiskiem codziennym, to niemniej jednak fakt, jaki zaobserwował nasz sprawozdawca w ostatnich dniach, jest czemś, czego pominąć milczeniem nie można.

Oto suchy fakt.

Na placu, koło ul. Starościńskiej, tam, gdzie stoi karuzel, kilku wyrostków w wieku od 14—16 lat codziennie uprawia hazard. Rozłożywszy się na wozie, z flaszką wódki, rozpoczynają grę w oczko. Już sam fakt, że przy grze raczą się młodociani gracze alkoholem, daje wiele do mówienia. Co ciekawsze jednak, to to, że w „banku“ leży nieraz spora sumka pieniędzy. Raz ponoć było nawet coś około 50 zł.

Zachodzi pytanie: skad ci młodzi gracze mają tak wiele pieniędzy do przegrania, gdyż zewnętrzny ich wygląd wskazuje na to, że raczej potrzebują sporo, choćby tylko na ubranie.

Nie chcemy twierdzić, by pieniądze te pochodziły z niepewnych źródeł, raczej skłonni jesteśmy do przypuszczenia, iż są to młodociani robotnicy, którzy zapracowany swój grosz w tak lekkomyślny sposób tracą, z krzywdą dla siebie samych.

A jeżeli tak jest, to wina przedewszystkiem rodziców, którzy powinni wiedzieć, ile ich dorastający synowie zarabiają, i na co te pieniądze zużywają. Tolerowanie przez rodziców gry hazardowej jest czemś, co zasługuje na najwyższą naganę, a co w dodatku może mieć dla nich samych skutki bardzo ujemne, a wtenczas zapóźno żałować.

Przeto rodzice, zwracajcie więcej uwagi na swych synów. Namiętność gry to droga, która wiedzie do upadku.

Z sali sądowej.

3 lata ciężkiego więzienia za kradzież.

W dniu 20 kwietnia 1928 roku rano o godz. 9-tej przyprowadzony został z arestzu śledczego na ławę oskarżonych II-giej izby karnej sądu okręgowego w Grudziądzu niejaki Lewandowski Aleksander, liczący lat 27, pochodzący z Grudziądza, oskarżony o to, że w dniu 4 listopada 1927 roku zabrał cudze rzeczy ruchome zapomocą włamania przez otworzenie jakiemś narzędziem kłódki, na którą zamknięte były drzwi od strychu domu przy ul. Chełmińskiej nr. 48, na szkodę p. Franciszka Ewerta i Wolskiego, rozmaitą bieliznę. Rozprawie przewodniczył prezes sądu okręgowego Łachecki, oskarżał prokurator Olszewski. Oskarżony L. był już poprzednio za kradzież kilkakrotnie więzieniem karany.

Po przeprowadzonej rozprawie i naradzie sędziów, przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego L. zasądzony został na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

★

Stolarz Franciszek Karwacki z Grudziądza oskarżony o oszustwo na szkodę p. Ludwika Jaworskiego z Warszawy, które popełnił w ten sposób, że zwodząc adwokata p. S. w Grudziądzu, jakoby z polecenia Jaworskiego miał pobrać kwotę 300 zł zdeponowanych pieniędzy tytułem wynagrodzenia za pośrednictwo, które też adwokat p. S. jemu wydał.

Oskarżony do winy się przyznał. Przewodniczący ogłosił wyrok zasądzający K. na 2 miesiące więzienia.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w środę dnia 25 bm. o godz. 7,30 wiecz. w hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego, a nie w Domu Towarzystw, jak mylnie poprzednio podano. Na porządku dziennym wybór nowego prezesa. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

(rt) **Nadzwyczajne posiedzenie sekcji nauczania P.B.K.** We wtorek du. 24 kwietnia br., o godz. 4 popol., w lokalu własnym P.B.K., przy ul. Kunterstyńskiej 1 (sztab dywizji), odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji nauczania P.B.K., przy współudziale wykładowców i oficerów referentów oświatowych. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z cyklami wykładów ogólno-kształcących.

(rt) **Walne zebranie Polskiego Białego Krzyża.** W poniedziałek dn. 30 kwietnia br., w sali posiedzeń sejmiku powiatowego w Grudziądzu, odbędzie się walne zebranie koła grudziądzkiego P.B.K. według następującego programu obrad: 1) Zagajenie i prelekcje o zadaniach P.B.K., 2) Odczytanie protokółu, 3) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Absolutorjum dla zarządu, 6) Ustąpienie i wybór zarządu, 7) Uchwalenie preliminarza budżetowego, 8) Program dalszych prac P.B.K., 9) Wnioski.

Ze względu na wielką ilość członków P.B.K., osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

Sekretarz (—) Cibicki, mjr. szt. gen.
Przewodnicząca: (—) Rachmistrukowa.

Sport.

G.K.S. 1925 — Wisła 7:1 (0:1).

W ubiegłą niedzielę na boisku 64 p.p., odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy Grudziądzkim Klubem Sportowym 1925 przy Pe-Pe-Ge a Klubem Sportowym Wisła z wynikiem 7:1 (0:1). Sędziował p. Józefowicz.

Uwaga Sokoli Chełm. Przedm.

Ćwiczenia starszego oddziału odbywają się w poniedziałki i czawrtki od godz. 9-tej. Uprasza się o liczny udział. Czołem! Zarząd.

Toruński bieg na przełaj.

Poważne zainteresowanie w świecie sportowym wzbudził Toruński Bieg Naprzełaj, który się odbędzie w dniu 29-go kwietnia w Toruniu, urządzony przez sekcję lekko-atletyczną Toruńskiego Klubu Sportowego. Zgłoszenia napływają z różnych miast Polski, Warszawy, Poznania, Krakowa, a nawet i Lwowa. Bieg obejmuje 3 kategorje dla pań — 800 mtr., dla młodzieży do lat 18 — 1200 mtr., dla starszych ponad 18 lat — 3000 mtr. Trasa prowadzi przez park bydgoski. Opłata dla uczestników biegu 50 gr. Przepisy obowiązują P. Z. L. A. Początek biegów o godz. 12-ej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Sport — Błoch — Toruń (na kopercie „Bieg na przełaj“). Termin zgłoszeń upływa z dniem 25 kwietnia. Dla zwycięzców przygotowane są cenne nagrody honorowe oraz dyplomy.

Honorowi prezesi T. K. S.

Wojewoda pomorski Młodzianowski i dowódca korpusu nr. VIII generał Berbecki przyjęli na prośbę specjalnych delegatów Toruńskiego Klubu Sportowego, honorowe prezesury klubu.

Jest to ważny bardzo moment w historji rozwoju najpoważniejszego klubu sportowego na Pomorzu, jakim jest Toruński Klub Sportowy. Świadczy on o opiece, staraniach i życzliwości najwyższych dygnitarzy państwowych na Pomorzu w stosunku do sportu. Poparcie moralne jakie klub przez to zyskał, będzie miało z pewnością w jego rozwoju decydujące znaczenie.

Cały świat sportowy Pomorza przyjmując z uznaniem tę radosną dla sportu wiadomość, widzi w niej zaczątek nowej pomyślnej ery w historji sportu Pomorza.

Rewanżowy match szachowy.

W dniu 21 i 22 bm. odbył się w Toruniu w lokalu klubowym toruńskiego Klubu Szachistów, mieszczącym się w kawiarni „Polonja“ — rewanżowy match szachowy pomiędzy reprezentacjami Klubu szachistów z Bydgoszczy i Torunia. (Poprzednio rozegrany match pomiędzy tymi klubami odbył się, jak wiadomo, w Bydgoszczy, a zakończył się klęską Bydgoszczy w stosunku 5½ do 4½. Obecne spotkanie zakończyło się jeszcze poważniejszą klęską Bydgoszczy, — **która przegrała w stosunku 6 do 4-ch.**

Match obfitował w szereg niespodzianek. I tak sensacją pierwszego dnia była zupełna klęska Bydgoszczy, która ujawniła się w 4 przegranych do 1 wygranej. Dopiero następnego dnia Bydgoszcz się częściowo zrehabilitowała, wygrywając 3 partje do 2-ch, co jednak już nie zdołało wpłynąć na ostateczny wynik zawodów.

Dla Torunia wygrali pp. Bieńkowski 2 punkty, major Majewski 1 punkt, Matowski 1 punkt i Woźniak 2 punkty. — Dla Bydgoszczy zdobyli pp. Jacek 1 punkt, insp. Modzelewski 1 punkt i inż. Tomaszewicz (mistrz Bydgoszczy) 2 punkty.

Rozgrywki odbywały się przy zegarach, przyczem czas do namysłu określono na 18 posunięć na godzinę, z dwugodzinną kontrolą zegarów.

O zaciętości gry świadczyła długość granych partji, z których najdłuższa toczyła się blisko 6 godzin.

TORUŃ.

Na potrzeby kościoła garnizonowego w Toruniu.

Komisja Likwidacyjna i Rewizyjna, powołana przez Komitet dla urządzenia kiermarszu w dniu 1 kwietnia br., który powstał z inicjatywy R. W., z przeznaczeniem dochodu na cele kościoła garnizonowego, stwierdziły:

1) dochód brutto wynosi 5334,52 zł i 5,00 rb. zł; 2) rozchody administracyjne przy organizacji loterji i innych atrakcyj 599,02 zł i 5,00 rb. zł. Dochód netto 4735,50, która to kwota przekazaną została do dyspozycji odnośnego Duszpasterstwa z przeznaczeniem według założenia na potrzeby kościoła garnizonowego w Toruniu.

Powyższe komisje czują się w obowiązku złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim pp. ofiarodawcom, a w szczególności pp. wolnych zawodów, rodzinom oficerskim, kupiectwu i przemysłowcom, rękodzielnikom, obywatelstwu okolicznemu, rodzinom podoficerskim, Związkowi Podoficerów Rezerwy, dyrekcji elektrowni miejskiej, dyrekcjom kinomatografów, oraz całemu społeczeństwu i wszystkim, którzy przez swą nadzwyczajną ofiarność zasilili loterję fantową podarkami, złożyli datki pieniężne, listy składkowe, dali nagrody i zaopatrzyli bufet, jako też wogóle przez swoje uczestnictwo całą akcję z tak świetnym wynikiem poparli.

Za Komisję likwidacyjną: A. Krzyżanowski, B. Majchrowicz. Za Komisję rewizyjną: M. Kaczyńska, F. Cybulski.

Sprawozdanie

z głównego targu na konie, bydło rogate i trzodę chlewną w Toruniu z dnia 19 kwietnia 1928 r.

Spędzono na targowicy miejskiej przy rzeźni: 215 koni, 62 krowy, 10 świń tucznych, 77 warchlaków, 160 prosiąt. Płacono: za konie starsze 100—200 zł., robocze 450 do 650 zł., dobre 800—900 zł., lepsze i materj. hodowl. 1000—1200 zł.

Za krowy starsze 300—400 zł., krowy dojne 400—650 zł.

Za trzodę chlewną: świnie tuczne 50 kg. 70—85 zł., warchlaki poniż. 35 kg. 40—50 złotych, powyż. 35 kg. 50—60 zł., za parę prosiąt 35—50 złotych.

Z walnego zebrania Polskiego Czerwonego Krzyża.

W niedzielę, dnia 22 bm., odbyło się w sali Rady Miejskiej w Toruniu walne zebranie Polsk. Czerwonego Krzyża. Zebraniu przewodniczył p. minister dr. Wybicki. Po złożeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika, wyczerpujące sprawozdanie z działalności Tow. złożył prezes okręgowy dr. Kolanowski. W przemówieniu swojem dr. Kolanowski stwierdził brak należytego zainteresowania się sprawami P. C. K. ze strony społeczeństwa, i to niestety nietylko miejscowego, ale, jak się okazało w innych miejscowościach, i całego społeczeństwa pomorskiego. Pomimo zabiegów Zarządów, akcja napotyka na niczem niezrozumiałą obojętność ogółu, dla tak ważnej i doniosłej sprawy. Zarząd Okręgowy P. C. K. stara się o pomoc rządu dla prowadzenia swojej działalności. Z poważniejszej akcji Zarządu należy zaznaczyć starania o utworzeniu pogotowia ratunkowego, które ma być w niedługim już czasie zrealizowane. W końcu swego sprawozdania dr. Kolanowski oświadczył, że ze względu na brak poparcia przez społeczeństwo, widzi się zmuszonym do złożenia dotychczasowej swojej godności prezesa okręgowego P. C. K.

Następnie p. Kaczyńska w imieniu komisji rewizyjnej złożyła sprawozdanie, prosząc o udzielenie absolutorjum dla Zarządu, które zebrani uchwalili. Dyr. p. Wojciechowski postawił wniosek o przeprowadzenie sanacji i reorganizacji Tow. i staranie się o większe zainteresowanie się sprawami Tow. przez społeczeństwo. Jako delegata miejscowego, do Komitetu Głównego w Warszawie, wybrano p. Steinbornową. W końcu dokonano wyboru komisji rewizyjnej, do której weszli pp. dyr. Wojciechowski i dyr. Prauziński, poczem nastąpiły wolne wnioski, w których omawiano sprawy Tow.

O małem zainteresowaniu się losami P. C. K. świadczy fakt, że na zebranie to przybyło zaledwie 17 osób łącznie z Zarządem.

Dlaczego „Słowo Pomorskie“ inaczej pisze, a co innego robi?

Znane ze swych „narodowych“ wystąpień — na szpaltach swego dziennika — „Słowo Pomorskie“ — przeciwko Niemcom, zamieszcza jednak w numerze 95, z dnia 24 bm. ogłoszenie sceny niemieckiej — (Deutsche Bühne T. Z.) o odbyć się mającem przedstawieniu niemieckich amatorów.

Nieładnie to pisać takie tasiemcowe artykuły i innym kazać w nie wierzyć i wedle nich postępować, a samym dla grosza, sprzeniewierzać się drukowanem przez siebie zasadom.

Program wycieczek Toruńskiego Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego na sezon letni 1928: 1) Złotorja, (parowcem wzgl. pieszo) 22. 4. 28; 2) Biskupie Papowo 29. 4.; 3) Chełmno—Świecie 6. 5.; 4) Gołuchów Kurnik, Poznań 27 i 28 maja; 5) Łąkorek, Lipinki Ciche, Zbiczno, Pojezierze brodnickie 10 maja; 6) Toruńskie Papowo, Łysomice 20 maja; 7) Otłoczyn, Ciechocinek 17 czerwca; 8) Suchotówka 29 czerwca; 9) Brześć Kujawski, Włocławek 1 lipca; 10) Tuchola, Chojnice 15 lipca; 11) Najstarsza wyspa polodowcowa, malowniczo położona na Bałtyku Bornholm parowcem Żeglugi Polskiej 2 dni) i wybrzeże polskiego morza Hel, Puck, Gdynia, Gdańsk, Oliwa — 200 zł., od 1 do 7 sierpnia; 12) Dzików, Sandomierz, Opatów, Łysagóra, Kielce od 10 do 16 sierpnia; 13) Grudziądz, Nowe 23 września; 14) Malbork 9 września. Prócz podanego programu wycieczek, oddz. toruński członkom wzgl. ich rodzinom ułatwi wycieczkę do Stockholmu i Visby w dniach od 4 do 10 lipca 1928 r., według informacji Państw. Żeglugi Polskiej w Gdyni, koszty 6-dniowej wycieczki z utrzymaniem na statku z noclegiem i paszportem wynosić będą od Gdyni do Stockholmu i z powrotem przypuszczalnie od 550—600 złotych od osoby. Wszelkich informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia i wkłady rat na wycieczki skarbnik p. Franciszek Rekosiewicz w Toruniu, ul. Sopena 24, II piętro. Równocześnie oddział toruński poleca wszystkim sympatykom krajoznawstwa nabywania w składach oraz pod wskazanym wyżej adresem pocztówek krajoznawczych — zamki pomorskie, nowe wydanie historycznych pierników toruńskich (bardzo piękne jako pocztówki świąteczne), jak również zabytków miasta Torunia, z których czysty zysk przeznaczony jest na budowę domu wycieczkowego w Toruniu. Zarząd. I5wjackajPosyaż; inkiCiche,,ma ieipc

Święto patrona harcerstwa.

W dniu 23 bm. jako w dniu święta patrona harcerstaw, którym jest św. Jerzy, drużyny harcerzy toruńskich uczciły dzień ten uroczystą mszą świętą, po której odbyły się zbiórki, na których wygłoszono odpowiednie odczyty. W dniu tym wysłano harcerskie pozdrowienia do polskich drużyn harcerskich w Berlinie, Gdańsku, Rydze, Opolu, Karwinie i Charbinie.

Z życia „Rodziny Wojskowej“ w Toruniu.

„Rodzina Wojskowa“ w Toruniu, sekcja Przemysłowo-handlowa, zawiadamia i przypomina, że rozpoczyna w okresie poświątecznym kursa:

Kurs robót ręcznych — rafja, file, gipiura, antik, teneryfki itd.

Kurs batiku na drzewie i materjale — malowanie farbami dr. Buszki, liworyzowanie.

Kurs tkactwa ręcznego, materjały tkane służą na swetry, kamizelki, jumpry, spódniczki, szaliki itd.

Kurs kilimów, gobelinów, perskich i smyrneńskich dywanów.

Kurs batiku, liworyzowania, malowania, relief farbami olejnemi, Pelikan i Buszki.

Kurs dystynkcji, czyli haft ozdobny wojskowy.

Kurs kilimów bez warsztatów.

Zapisy oraz warunki i bliższe informacje udzielane będą w sekretarjacie R. W., Wola Zamkowa 11, od godz. 11—13, w poniedziałki, wtorki, środy i piątki i u skarbniczki Sekcji p. Krzeszowskiej od 15 do godz. 18, ul. Piastowska 1, I p., telefon 4 — Centrala kolejowa.

Zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Dnia 24 kwietnia (wtorek) o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Izbie Harcerskiej w miejskiem gimnazjum żeńskiem, ul. Wielkie Garbary. Zebranie miesięczne Polskiego Tow. Krajoznawczego, oddziału Toruń, na które uprzejmie zaprasza Zarząd. —

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokółu; 2) sprawozdanie z wydawnictwa pocztówek: Pierniki histor.; 3) sprawozdanie z odczytu: „Czechosłowacja a Polska“ z dnia 27. 3. 28); 4) przystąpienie do Polskiego Czerwonego Krzyża; 5) sprawa wycieczek na r. 1928; 6) sprawozdanie ze zjazdu delegatów z dnia 15. 4. 28 w Bydgoszczy; 7) wolne wnioski.

Niezadowolone z przymusowej opieki.

W nocy z 22 na 23 bm. zbiegły ze szpitalu pod wezwaniem „Dobrego pasterza“ w Toruniu dwie kobiety lekkiego prowadzenia, a to Szydłowska Kazimiera i Roszach Stanisława, pozostające tam w leczeniu. — Widocznie sprzykrzyła one sobie — przymusową opiekę, i zapragnęły użyć wolności, w piękne dni wiosenne.

Łasin.

Konie w oknie.

Emma Meyer z Szynwałdu, pow. Grudziądz, będąc w dniu 10. IV. br. wozem w Łasinie, pozostawiła na rynku konie bez nadzoru. Konie się spłoszyły od samochodu i uderzyły dyszlem w okno wystawne kupca p. Licznierskiego. Szyba została wytłuczona.

Pożar stogu.

W ubiegłą niedzielę zaalarmowano ochotniczą straż pożarną dwa razy. Pierwszy raz wezwano straż do Szonowa gdzie spalił się stóg, prawdopodobnie nastąpiło podpalenie, gdyż ogień powstał już o godz. 3-ej rano.

Przeniesienie straży granicznej.

Z dniem 15 bm. została placówka straży granicznej z Dusocina przeniesiona do Łasina, gdzie biura jej mieścić się będą przy ul. Radzyńskiej.

Ślub.

W dniu 16 bm. odbył się w kościele parafjalnym ślub p. Antoniny Kleszczyńskiej, córki znanych tu państwa Kleszczyńskich, z kupcem p. Franciszkiem Lewandowskim. Nowożeńcom „Szczęść Boże“.

Nowydwór pod Radzynem.

Kradzież.

W nocy z poniedziałku na wtorek 10 bm., włamało się dwuch złodzieji do chlewika p. Konstantego Plitta w Nowymdworze, wyłamawszy otwór w murze. Na podejrzane szmery wyszedł z domu mieszkalnego p. K. Plitt i strzelił z rewolweru na postrach złoczyńcom, z których jeden zdążył uciec, drugi zaś lekko ranny w nogę, został przez właściciela przychwycony i odstawiony do Komisarjatu Policji Państw. w Radzynie.

Aresztowany włamywacz T. K., pochodzący z Grudziądza, u którego znaleziono nóż i rewolwer, zeznał w śledztwie, że brał udział w 46 kradzieżach w różnych wioskach, i wydał swego wspólnika którego też już aresztowano. Obaj pochodzą z Grudziądza. (U)

Nowemiasto nad Drwęcą.

Roboty drogowe w powiecie.

Z powiatu lubawskiego donoszą nam, że tamtejszy wydział powiatowy wykona w r. bież. bardzo znaczne roboty drogowe oraz regulacyjne przy Drwęcy. Wydano bowiem pracę na przebudowanie dróg w ilości 40 000 metrów kw., aby wąskie bruki rozszerzyć do 5 mtr. i uporządkować, oraz przystosować drogi dla ruchu samochodowego.

Drugą wielką pracą będzie budowa mostu żelbetowego na drodze powiatowej z Lubawy do Słowa, na rzece Drwęcy, o rozpiętości 20 mtr. Budowa mostu stałego i trwałego, ma na celu zastąpienie obecnie istniejącego starego mostu drewnianego na żelbetowy.

Trzecią pracą będącą w toku jest regulacja brzegów Drwęcy, umocnienie ich faszynami oraz pogłębienie łożyska rzeki dla spławów drzewa. — Koszt regulacji rzeki Drwęcy projektowany jest na 250 000 zł. Budowa mostu zaś wyniesie około 85 000 zł.

Wszystkie powyższe prace dadzą w znacznej mierze zatrudnienie bezrobotnym.

Osie.

Przytrzymanie sprawców włamania się na posterunek policji.

Policja przytrzymała onegdaj sprawców napadu i okradzenie posterunku policji w Osiu. Główny jednak sprawca tej kradzieży znajduje się jeszcze na wolności. Natomiast aresztowano jego wspólnika i kochankę, u których znaleziono skradzione karabiny i amunicję. Aresztowanych przekazano władzom sądowym, a za głównym sprawcą czyni policja dalsze poszukiwania.

Skarby z pod Maratonu.

Złoto tureckiego beja z XXIII wieku.

Na roli zamożnego chłopa greckiego pod Maratonem, nazwiskiem Zacharis, pracowało sporo kobiet. Jedna z nich natrafiła podczas pracy łopatą na coś twardego. Z wielkim wysiłkiem udało się chłopce wykopać z ziemi dzban, zawierający stare złote monety. Zbiegły się natychmiast wszystkie robotnice, i narobiły takiego rabanu, że i stary Zacharis zjawił się na miejscu, w którem skarb odnaleziono. Według prawa greckiego skarb, ukryty w ziemi, należy do rządu republiki. Chytry Zacharis polecił wobec tego zakopać natychmiast dzban z monetami z powrotem, dziewczynom zaś zakazał mówić o wykopalisku.

W nocy Zacharis przybył z rodziną na miejsce znalezienia skarbu, wydobył ponownie dzban z pieniędzmi, załadował go na osła i udał się do miasta. Po drodze jednak oczekiwało go kilku chłopów, którzy dowiedzieli się o odkryciu skarbu. Wywiązała się strzelanina. Zacharisowi jednak udało się umknąć wraz z pieniędzmi. Nie długo jednak trwała radość niedoszłego miljonera, gdyż policja aresztowała go wkrótce w Maratonie, zaś monety złote skonfiskowane zostały na rzecz skarbu państwa.

Dzban zawierał starożytne monety srebrne i złote, ogólnej wartości kilku miljonów drachm. Przeważają tureckie funty i piastry, znaleziono jednak też sporo austrjackich talarów i guldenów. Według przypuszczeń, skarb ukryty został w 18 wieku przez tureckiego beja, którego posiadłość stanowiły pola pod Maratonem.

Kobieta kapitanem wojennego okrętu.

Nie chodzi wcale w tym wypadku o jakieś zdobycze nowoczesnego feminizmu. Bynajmniej, rzecz, którą opowiemy, miała miejsce w XVII stuleciu.

Ludwika Małgorzata de Brewille posiadała wielce niezawisły charakter. Po śmierci rodziców spienięźyła swe posiadłości, co wyniosło 150 000 funtów, udała się do Paryża przebrana za mężczyznę, zmieniwszy nazwisko na Prewille. W Paryżu poczęła z wielkim zapałem ćwiczyć się we władaniu bronią i konnej jeździe, poczem zaciągnęła się do armji, gdzie pewnosć siebie i pieniądze otworzyły jej wszystkie furtki. Pewnego dnia powiedziała pewnemu gaskończykowi, który się wobec niej wyzywająco zachował, że nawet kobieta nie ulękłaby się go i potrafi go pokonać. W pojedynku, jaki potem nastąpił, młoda kobieta śmiertelnie zraniła swego przeciwnika.

Poszukiwana za ten czyn, schroniła się pod opiekę admirała d'Estrees, który przekonawszy się o jej odwadze, inteligencji i przytomności umysłu, powierzył jej dowództwo wojennej fregaty, wyposażonej w 36 armat, nazwiskiem „Magdalena“.

Kapitan „Magdaleny“ dokazał cudów waleczności. W roku 1672 zaatakował „Dentera“ okręt holenderski i zmusił go do poddania się po zadaniu dotkliwych strat 23-go czerwca 1673 r. w pobliżu Dunkierki. „Magdalena“ zapuściła się zbytnio w środek nieprzyjacielskiej awangardy i Prewille ujrzał płomienie obejmujące boki jego statku. Uważając, że niema możności ugasić pożaru, kazał spuścić szalupy na morze i pod gradem kul śmiało zaatakował i zdobył okręt nazwiskiem „Dordrecht“.

Kapitan przypłacił życiem rozprawę, otrzymawszy śmiertelny postrzał i został przewieziony do Dunkierki, gdzie rozpoznano jego płeć. Umarł w trzy dni później.

Osiek.

Złodzieje zaopatrzyli się w garderobę.

W miejscowości Osiek, pow. stargardzkiego włamali się niewyśledzeni narazie sprawcy do składu manufaktury kupca Skarczewskiego, skąd zabrali większą ilość garderoby męskiej, bieliznę itp. Straty poniesione przez śmiałą tę kradzież oblicza poszkodowany na kwotę około 4500 zł.

Sliwice.

Włamanie do magazynu kolejowego.

W nocy z 18 na 19 bm. niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do ekspedycji towarowej na dworcu kolejowym w Śliwicach, gdzie skradziono trzy przesyłki wartościowe, 12 kołder, 37 mtr. adamaszku i 80 mtr. podszewki ubraniowej. W pościgu za sprawcami, którzy zbiegli w kierunku Czerska, policja znalazła na stacji Szlachta dwie kołdry i materjał adamaszkowy.

Tuchola.

„Przyjaźń“.

B. uczniowie seminarjum tucholskiego wydają od dłuższego czasu pismo pt. „Przyjaźń“. Początkowo gazetka ta miała na celu zrzeszenie tych wszystkich, którzy kończą seminarjum tucholskie. Obecnie przekształciła się na „miesięcznik nauczycielstwa pomorskiego“ i podaje artykuły naukowe i lekcje. Nam się wydaje, że pierwotny charakter gazetki był właściwszy — piękna to myśl skupić tych wszystkich, którzy jeden zakład opuszczą. Jeśli chodzi o sprawy naukowe, to czy właściwą rzeczą jest wydawać pismo specjalnie dla nauczycielstwa pomorskiego? Czyż potrzeby naukowe tego nauczycielstwa są inne, niż w innych województwach? Sądzimy, że Redakcja „Przyjaźni“ niebardzo dobrą drogę obrała.

Z życia harcerskiego.

Tut. Harcerstwo wydaje na dzień 3 maja jednodniówkę, by spopularyzować idee harcerskie wśród obywatelstwa. — Jednodniówkę finansują przeważnie kupcy przez zamieszczenie ogłoszeń.

Chojnice.

Otwarcie Oddziału Banku Polskiego w Chojnicach.

W dniu 1 maja br. otwarty zostanie Oddział Banku Polskiego, który po przeprowadzonej odpowiedniej adaptacji mieścić się będzie w dawnym lokalu Banku Powiatowego.

Tczew.

Aresztowanie przemytników.

Opodal stacji kolejowej Zajączkowo pod Tczewem, straż graniczna przytrzymała 3 przemytników, którzy z terenu Wolnego Miasta usiłowali przemycić 6 klg. tytuniu i 800 sztuk cygar. Reszta przemytników w liczbie 5 osób, zdołał zbiec.

Wejherowo.

Kradzież biżuterji.

W nocy z dn. 20 na 21 bm. nieznani sprawcy włamali się do składu zegarmistrzowskiego, p. Filarskiego w Wejherowie, gdzie skradziono większą ilość biżuterji, na ogólną kwotę około 3000 zł.

Kartuzy.

Koniokrady.

W nocy z dn. 21 na 22 bm. skradziono gospodarzowi Piotrowi Hinzowi ze Sylezna, pow. kartuskiego dwa konie, wartości 1500 zł.

Puck.

Włamanie do kasy kolejowej.

W nocy z dn. 20 na 21 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy kolejowej na stacji w Pucku, skąd skradziono dwie kasetki żelazne, zawierające nieznaczną kwotę, około 250 zł.

Z całej Polski.

Trzecia politechnika w Polsce.

Dzięki staraniom wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, władze centralne zgodziły się w zasadzie na założenie Politechniki w Katowicach. Gmach nowej uczelni zostanie wybudowany kosztem województwa śląskiego, natomiast koszta utrzymania Politechniki ponosić będzie rząd.

Ruch wydawniczy.

= Redakcja *„Młodej Matki“* wydała bardzo obszerny, bo zawierający 32 strony druku, numer poświęcony aktualnym zagadnieniom: „Dokąd wyjechać na lato“ i „Jak dzieci nasze powinny wykorzystać wakacje“. Numer ten zapewne zainteresuje matki tembardziej, że porusza sprawy konkretne, związane z życiem dziecka w okresie lata. A więc dr. Popowski pisze o „Dziecku na wsi“. Dr. J. Wiszniewski o tem „Jak wykorzystać pobyt nad morzem“, dr. P. Raumryter „Jakie dzieci wysyłać w góry“, dr. J. Bogdanowicz „O chorobach zakaźnych na letnisku“, Z. Bogdanowiczowa „O wpływie wyjazdu na wieś na psychiczną dziecka miejskiego“, L. Bańska „O zabawkach na letniskach“ itd. Prawdziwą ozdobą numeru jest tablica zabawek dla dzieci i wzory ubranek dziecięcych. Numer bogato ilustrowany.

= Nowa powieść Zygmunta Kisielewskiego: *„Amerykanka“* daje silny i zdrowy typ polki amerykańskiej, na tle całej galerji powojennych dorobkiewiczów, businessmanów i poprostu zwykłych złodziei. Tutaj, tak jak i do „Poranku“ zastosować by można świetną krytykę o nim Z. Dębickiego: „Autor brzydzi się wszelkiem kłamstwem, wszelkim kompromisem. Życiu patrzy prosto w twarz i nie osłania jego złych, nawet potwornych stron żadnym woalem. Na dnie jego duszy niema jednak nienawiści do tego życia. Przeciwnie, jest przebaczenie, jest miłość, jest przekonanie, że może i powinno być inaczej“. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5.)

= Nr. 17-ty *„Kobiety Współczesnej“* oprócz bardzo bogatej treści społecznej, w której na plan pierwszy wysuwa się sprawa dziewcząt zaniedbanych moralnie, obok pięknego działu literackiego, którego ozdobą jest powieść Marji Dąbrowskiej „Domowe Progi“ — ma bardzo bogaty dział praktyczny z uwzględnionym szerokie działem haftów, mód kobiecych i kosmetyki. Należy podnieść z uznaniem starania redakcji tygodnika „Kobieta Współczesna“, zdążające do postawienia na wysokim i bardzo kulturalnym poziomie działu robót kobiecych.

= Nowa książka Eustachego Czekalskiego p. t. *„Milczące młyny“* przynosi, oprócz tytułowej, jeszcze następujące nowele: „Legenda Lakromy“, „Opowieść o Mehmedzie Sahinagicu“, „Ślepa Temida“, Zbrodnia w Pontillac“, „Strzaskany posąg“, „Jane and Coco“, „Niewczesne zaloty“, „Uśmiechnięta kamea“, „Na Spido“, „Strażnad polskiem morzem“, „Biały żagiel“, „Trzy wigilje“: „Dwadzieścia osiem schodów z pałacu Piłata“. — Czekalski z wrodzonym sobie optymizmem, a nawet sentymentem, ubiera zdarzenia życiowe w formę nowelistyczną, dając rzeczywistości ludzkiej skróconą perspektywę, przy zupełnem złudzeniu pełni. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5.)

= Powieść Jana Wiktora p. t. *„Srogi pies i sentymentalny zając“* charakteryzuje trafne przedstawienie natury zwierzęcej, nadawanie postaciom tych psów, zajęcy, kur, kaczek, gęsi, wróbli, srok etc. etc. — fizjonomji i duszy ludzkiej, oraz zawsze umiejętne ich ustawianie wśród otoczenia przyrody i ludzi, najzupełniej z nami współczującego. Jako powieść zwierzęca, należąca przytem rzadka w naszej literaturze, książka Wiktora jest zjawiskiem ze wszech miar pożądanem i miłem. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4,50.)

Jaki masz temperament?

Ilu ludzi, tyle jest na świecie temperamentów. Czy można je jakoś poklasyfikować?

Od dawien dawna czyniono w tym kierunku pewne usiłowania. Już Hipokrates w 5-ym wieku przed Chrystusem kusił się o to, dzieląc wszystkie możliwe temperamenty na 4 grupy w zależności od tego, która z zasadniczych czterech „wilgotności“ ciała ludzkiego przeważa w danym osobniku. I tak:

1) jeżeli przeważa krew (sanguis), to człowiek ma temperament sangwinika: łatwo się zapala i gaśnie szybko jak słomiany ogień;

2) jeżeli przeważa żółć (chole) — to jest cholerykiem: łatwo się pobudza, lecz uczucie nie zanika u niego odrazu, trwa nieraz lata całe;

3) jeżeli przeważa czarna żółć (melajna chole) — to mamy melancholika; nigdy nie wybucha, cieszy się i martwi w cichości ducha, nieśmiały, smutny, niepewny siebie, długo pamięta urazy i przysługi;

4) przy przewadze w ciele flegmy człowiek jest flegmatykiem: słabo reaguje uczuciowo i na krótką metę, decyzja przychodzi mu z trudem, bywa zadowolony z siebie lub apatyczny.

Stara ta i z wielu względów naiwna teorja nie jest jednak całkiem pozbawiona trafności. Dzisiaj, wiemy o tem wszyscy, że jakaś „czarna żółć“ jest wymysłem, że nie każdy jest zaflegmniony, ale jednocześnie wiemy to także, że ciało nasze zawiera rozmaite gruczoły, których wydzieliny wpływają nietylko na budowę i wzrost organizmu, lecz także i na usposobienie. Ciekawą jest np. opinja wielu współczesnych lekarzy w Stanach Zjednoczonych. Posuwają się one tak dalece, że utrzymują, jakoby istniał w okolicy krtani pewien gruczoł, którego wydzieliny oddziaływują w ten sposób na nasze usposobienie, iż zniewoleni jesteśmy do... zbrodni.

Jeśli gruczoł ten — twierdzą lekarze — zanikający przy normalnym rozwoju organizmu, pozostaje, to staje się on spiritus movens najokropniejszych występków przeciw moralności.

Gruczoł ten niszczą podobno promienie Roentgena. Wynikałoby stąd, że w przyszłości zbrodniarzami będą zajmować się radjologowie, a nie policjanci...

Powróćmy jednak z dziedziny „fantazji“ do konkretnych faktów. W ostatnich czasach kwestją systematyki temperamentów zajmowali się poważnie Heymans i Kretschmer.

Pierwszy z nich, chcąc uniknąć dowolności, uciekł się do kwestjonarjuszów i biografji sławnych ludzi. Tą drogą uzyskał coś 2 500 charakterystyk osób żyjących i 110 biografij wybitnych jednostek. Na podstawie tych danych rozróżnia 90 różnych cech charakterystycznych dla temperamentu. Kombinując te cechy i ich przeciwstawienia uzyskał 8 typów, do których usiłował sprowadzić nieprzebraną rozmaitość ludzkich temperamentów. — Heymans włożył w to wiele pracy, lecz mimo to trudno jest jego podział stosować w praktyce i, opierając się na nim, odpowiedzieć do jakiego typu należałoby zaliczyć siebie samego lub inną jaką osobę.

Inną zupełnie drogą poszedł Kretschmer, autor bardzo popularnej książki p.t. „Körperbaŭ und Charakter“. Jako psychjatra i neurolog oparł się on na obserwacjach poczynionych w zakładach dla obłąkanych. Na podstawie tych obserwacyj, pomiarów antropologicznych oraz wczuwania się w przeżycia chorego, — Kretschmerowi udało się jakoby zauważyć uderzający związek między typem choroby psychicznej a typem budowy ciała. Z pomocą przyszła mu w tym wypadku tradycja. I tak np. w podaniach ludowych djabeł jest zawsze chudy z cienką bródką. Djabeł-grubas to raczej ktoś dobroduszny, naiwny. Ale są to tylko luźne uwagi, poczynione przez Kretschmera niejako na marginesach jego dzieła. Istota jego nauki o temperamentach polega na rozróżnieniu trzech zasadniczych typów w budowie ciała ludzkiego i odpowiadających im skłonności uczuciowych u ludzi psychicznie zdrowych.

Typy budowy ciała bywają według niego: 1) wątła, 2) atletyczna, 3) gruba, przysadkowata. Otóż Kretschmer twierdzi, że pierwszym dwom typom budowy odpowiadają temperamenty ludzi skrytych, nieśmiałych, nadmiernie wrażliwych lub oschłych uczuciowo, skłonnych do dziwactw, nerwowych. Trzeciemu natomiast typowi tj. grubemu, przysadkowatemu odpowiada temperament człowieka wesołego, towarzyskiego, serdecznego i uprzejmego.

Trudno przyznać całkowitą słuszność tym wywodom, już choćby z tego względu, że typ budowy ciała zbyt często ulega zmianom w ciągu życia jednostki. W każdymbądź razie praca Kretschmera otwiera wdzięczne pole do dalszych badań na tem tle.

Czy wiecie że:

w zakładach fabrycznych Forda zatrudnionych jest obecnie 91,616 osób i jak przypuszczają wyżsi kierownicy tego olbrzymiego przedsiębiorstwa liczba ta w najbliższym czasie wzrośnie do okrągłych stu tysięcy?

---

podług statystyki przeprowadzonej przez angielskie fabryki papierosów, wypala się w Anglji 160 miljardów papierosów rocznie. — Olbrzymia ta cyfra spowodowana jest tak rozpowszechnionym teraz nałogiem palenia pomiędzy kobietami angielskiemi, które palą najwięcej z pośród kobiet całego świata.

---

niemiecki krążownik „Emden“ odkrył podczas swej podróży największą głębokość morza, dochodzącą podług pomiarów do 10,290 metrów. Miejsce to zajnduje się o 40 mil morskich na wschód od wysp Filipińskich w obszarze, który uchodzi za najgłębszą otchłań morską.

Poszukiwacze źródeł przy pomocy różdżki czarodziejskiej istnieli już w starożytności, zwłaszcza u rzymian i ciągnęli zawsze za wojskami, o ile te musiały przebywać w pustyni. Tworzyli oni nawet swoje własne cechy. Jak wykazano, rzymianie wyrążyli w pustyni afrykańskiej około 200 głębokich studzien artezyjskich, prawie wszystkie z dobrym skutkiem. W nowych czasach najwybitniejszym różdżkarzem był ksiądz Paramelle. W ciągu 64 lat odkrył on 10 275 źródeł.

Gołębie pocztowe były znane już w głębokiej starożytności. Wspomina o nich Plinius; arabowie posługiwali się nimi na bardzo wielką skalę.

Tortury jako środek dowodu sądowego były jeszcze używane w pierwszej połowie XIX w. W Hannowerze zniesiono je dopiero w r. 1840. W r. 1813 w Berlinie jeszcze spalono mężczyznę i kobietę z powodu podpaleń jakich się dopuszczali.

Skąd się bierze herbata.

Plantacja herbaty. — Sposoby zbioru. — Przerabianie liści. Składniki. — Jak wyglądają liście herbaty.

Niewątpliwie herbata jest najczęściej używanym napojem i więcej znanym. Należy tedy i wiedzieć, skąd ona się bierze — w jaki sposób ją otrzymujemy.

Krzew herbaty nie wymaga specjalnie dobrych warunków klimatu i gleby. Udaje się on nawet przy temperaturze 3 stopni ciepła.

Plantacje herbaty uprawiane są na wielką skalę w Chinach, w prowincji Kanton; w Japonji, w Indjach przedgangesowych; na Cejlonie; w Brazylji, w Rosji koło Batum.

Sposoby zbioru liści herbacianych są rozmaite. Największego zbioru liści dostarcza roślina 8-letnia. Starsze krzaki dają słabsze zbiory — w Chinach wyzyskiwane są drzewka, dochodzące do 30 lat. Już 2-letnie drzewka dają zbiory. W Chinach porą zbioru jest marzec, kwiecień i maj. Drugi zbiór odbywa się w czerwcu, trzeci w lipcu. Jeden hektar ziemi dostarcza od 250 do 500 kg. — świeżych liści. Do zrywania liści, używane są dziewczęta, które muszą w tym czasie przestrzegać specjalnej czystości, kąpać się codziennie. Nie wolno im w tym czasie używać pokarmów o silnej woni. Do pracy nakładają rękawiczki. Jedna dziewczyna zrywa dziennie od 7 do 8 kg. liści.

Zaraz po zbiorze składa się liście pod parę wodną, poczem oziębia się je i parzy. Gorsze gatunki są suszone wprost na słońcu.

Istnieje kilka metod przerabiania liści na herbatę w zależności od tego czy chodzi o uzyskanie czarnej herbaty, czy zielonej, lepszej czy gorszej, z zapachem czy bez niego.

Europejskie metody zbioru herbaty są odmienne. Stosowane są one na Cejlonie, na Jawie i w Indjach. Tutaj zrywa się liście przez cały rok co 6—12 dni. Liście są pozostawiane po ścięciu w specjalnej temperaturze aż do zwiędnięcia a potem zwijane maszynowo. Mają one kolor miedziany.

Chińska herbata zielona dzieli się na 5 gatunków, czarna na dwa gatunki o kilku podrzędnych odmianach.

Japońska zielona herbata bywa ścierana na pył i ta jest najlepsza. Drugi sort stanowi t. zw. herbata perłowa.

W Indjach podział herbaty bywa podobny do chińskiego.

Tylko fachowcy umieją zorjentować się w rodzajach i gatunkach herbaty, tak bardzo są one zróżniczkowane. Herbata np. gruboliścista może być w pewnym wypadku licha, w innym bardzo dobra. Pozatem, jedna herbata przedstawiać ma wartość rzekomo dlatego, że prażona jest na panwiach, druga dlatego, że na słońcu, trzecia znowuż dlatego, że prażona jest w koszach itp.

Do herbaty można się tylko przyzwyczaić, gdy jest ona rzeczą smaku, ale w naszych warunkach niepodobna naprawdę mówić o jej jakościach.

Herbata posiada w sobie prócz normalnej wilgoci następujące składniki: azot, koffeinę, olejek eteryczny, tłuszcz, chlorofil, wosk, gumę, garbnik, włókna surowe, popiół i nieco części rozpuszczalnych w wodzie.

Ilość koffeiny — wbrew powszechnemu mniemaniu — nie wpływa wcale na dobroć herbaty, która jest zależna tylko od olejku i garbnika.

Bardzo często bywa fałszowanie herbaty. W Chinach dodaje się do herbaty liści wierzby, głogu, jesionu lub kamelji. Do herbaty rosyjskiej dodaja liści wiązu pospolitego, i śliwy tarniny, czasami jarzębiny. — Herbata batumska zawiera liście borówki.

Herbata rośnie w stanie normalnym i w kulturze jako krzak silnie rozgałęziony do wysokości 2 m. — dzika nawet do 15 mtr. Posiada liści 10 cm. długości — 5 cm. szerokości, błyszczące o unerwieniu pierzastem, ząbkowane lub karbowane. Spód liścia u niektórych odmian lekko meszkowaty; kwiat biały wielkości kwiatu jabłoni.

Pozatem istnieje jednak szereg odmian np. herbata assam ma liście długości 15—20 cm. a 6—7,5 cm. szerokie, luchai lub cąchar ma liście do 35 cm. długie a 19 cm. szerokie itd.

Najbardziej popularna herbata chińska ma liście lacentowate, lekko zaostrzone — z ząbkami chrząstkowatemi. Liść rzadko dłuższy nad 12 cm. Herbata assaneska, równie popularna, ma liście owalne z końcem okapowym. Długość liści dochodzi do 25 cm. Hodowana jest w Indjach, na Cejlonie, w Japonji, Natalu. To są właściwie dwie duże grupy herbaciane.

Krzaki herbaty podlegają licznym chorobom powodowanym przez owady i inne rośliny. Niszczą więc herbatę pająki, pluskwy, niektóre gąsienice i zielona mucha. Roślinami niszczącemi herbatę są glon i grzyby rozmaitego rodzaju.

TEATR :-: KINO.

Grudziądz.

Teatr Miejski.

Dziś „Azais“ — pierwszy raz świetna lekka komedja L. Verneill'a, budząc wielkie zainteresowanie wśród melomanów sztuki, tak co do założenia, jak i jej wykonania. W „Azaisie“ udział przyjmują: pp. Mrowińska, Pobóg-Nowicka, Jaworska, Wrącki, Palański, Koziołkiewicz, Opaliński, który zarazem sztukę tę reżyseruje. Początek godz. 8 wiecz. Abonament ważny procentowy.

Środa — „Azais“ poraz drugi. Początek godz. 8 wiecz.

Czwartek — rewja „Tylko za gotówkę“, z udziałem baletu oraz orkiestry 64 pp. Początek godz. 8 wiecz.

Piątek „Krakowiacy i górale“ poraz ostatni, przedstawienie popularne po cenach najniższych od 40 gr. do zł. 1.20. Świetna gra, piękne dekoracje, malownicze kostjumy, tańce narodowe, ceny niskie, składające się na to, że sala teatru wypełniona będzie po brzegi na piątkowem przedstawieniu. Sprzedaż biletów rozpoczęta. Abonament ważny bezprocentowy.

Sobota popołudniu — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych, bo od 40 gr. do 1.20 „Dwór we Władkowicach“ Z Przybylskiego. Początek o godz. 4-ej popołudniu.

KINO „APOLLO“.

Braterstwo krwi.

jest naprawdę arcydziełem filmowem. Niewiele widzieliśmy filmów, wywołujących równie potężne wrażenie, jak ten obraz.

Opowiada on tragiczną historję trzech braci i ich przeżycia w Legji cudzoziemskiej pod palącym słońcem Afryki. Jest hymnem na cześć miłości braterskiej, miłości, nieznającej granic w poświęceniu. Losy szlachetnego Michała (Ronald Colman) wyciskają łzy z oczu nawet cynikom.

Herbert Brenon jest wybitnie zdolnym realizatorem (reżyserem). Utrzymuje widza w ciągłem napięciu, daje wiele wspaniałych efektów, ale efektów skończenie artystycznych.

Nie silimy się nawet na opis wszystkich zalet i całego piękna filmu. Idźcie i podziwiajcie, oto rada, którą kończymy.

Toruń.

Dziś, we wtorek, dnia 24 bm. o godzinie 8-ej wieczorem świetna 3-aktowa komedja Caillavet'a i Flers'a pt. „Osiołek“. Ceny miejsc od 20 gr. do 2.40.

W środę, dnia 25 bm. o godzinie 8-ej wieczorem niezwykle efektowna, olśniewająca przepychem i wystawy, pomysłowością i inscenizacji operetka w trzech aktach pt. „Tancerka w masce“, przyjmowana stale z niebywałym entuzjazmem.

W czwartek, dnia 26 bm. o godz. 8-ej wieczorem „Osiołek“.

W piątek, dnia 27 bm. o godzinie 8-ej wieczorem występ znakomitego artysty teatrów warszawskich, znanego Toruniowi z występu w „Szczęściu Frania“, p. Stefana Jaracza w sztuce Lange'go pt. „Samson i Dalila“.

— Kino „Pan“. Szampańskie arcydzieło p. t. „Tańczący Wiedeń“ z Lyą Marą i Ben Lyonem. Specjalna orkiestra, wykona partyturę muzyki wiedeńskiej pod batutą koncertm. p. H Schütta.

— Kino „Światowid“ wyświetla 2 filmy produkcji krajowej pt. „Bunt krwi i żelaza“ według nowel Gustawa Daniłowskiego oraz „Kochanka Szamota“. W rolach głównych: Juljan Igo Sym i Helena Makowska.

Kino „Corso“.

Nadzwyczajna premjera: Arcydzieło kinematografji. W rolach głównych: Milton Sile i Enid Bennet: „Demon morza“, podług powieści Sabatiniego.

ZAPAMIĘTAŁY GRZESZNIK.

Ksiądz: Człowiecze, i ty się piekła nie boisz? Już widzę, jak szatan będzie szarpał twoją grzeszną duszę.

Chory: Ho, ho! księże proboszczu, kto tak, jak ja przez lat czternaście mieszkał pod jednym dachem z swoją teściową, ten się już piekła z pewnością nie przelęknie.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 25 kwietnia br., o godzinie 12-ej w południe, sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:

kanapę pluszową, fotel, lustro toaletowe, zegar ścienny i szafę (bieliźniarkę).

Miejsce sprzedaży Grudziądz, ul. Groblowa 23 w podwórzu.

6042a) (—) Jaranowski komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 25 kwietnia br., o godz. 11-ej przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 12, w podwórzu, co następuje:

leżankę, umywalkę i bufet kuchenny.

6043a) (—) Smarz, komornik sąd.

Weksle
wystawione w dniu dzisiejszym i płatne 20 lipca i 1 październikа na ogólną sumę 550 zł. wręczone Panu St. Fiałkowskiemu unieważniam.
Franciszek Skwiercz Sokonin. (325

Zbiorowy
kurs stenografji rozpoczynam 1 maja. Opłata b. niska. Wiadom. od godz. 5 do 6 popoł., Groblowa 10/12 I. p. pr. (371

Zagubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Jetkowski, Grudziądz, Wiślana 6 unieważniam. (358

Plut. Tessar
zgubił portfel z legitymacją wojskową i dokumenty. Oddać proszę w Ekspozyt. Gońca Nadw. w Toruniu, ul. św Ducha 13.

Kupna

Kupię
gabinet ewent. używany. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 372.

Roweru
używanego poszukuje. Zgł. do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 312.

Kupno
lub dzierżaw. 25 mórg dobrej żytniej ziemi. Kupno cena zł. 14.000 wpłata 8000 zł., do dzierżawy potrzeba 3000 zł. F. Jankowski Grudziądz, Kalinkowa 44. (339

Sprzedaże

Garnitur pluszowy
na sprzedaż. Zgłosz. Małe Tarpno, Grudziądzka 56. (265

Skład
z urządzeniem i mieszkaniem, w dobrym punkcie, od zaraz odstąpię. Wiadomość Sobieskiego nr. 14. II. pt. (320

Mało używ., prawie nowy (4143
motocykl
ca. 3 PS., oraz
rower
korzyst. do sprzed. **H. Degusan** Grudziądz, Toruńska 32.

Meble
na dwa pokoje oraz sprzęty kuchenne, sprzedam tanio z powodu wyjazdu (353 Koszarowa 8 p. pr.

Sprzedam
używane szafy, regał, stoły. Toruńska 22. III p., godz. 10—12 i 16—17. (373

Rower
męski w dobrym stanie na sprzedaż (356 Kwiatowa 16, I p. pr.

Pokój sypialny
dobrze utrzymany, jasno-dębowy, oraz **szafka do lodu, leżanka** i różne inne rzeczy do sprzedania Toruńska 32, skład narożnikowy. (414
H. Degusan.

Mieszkania

Dwa wspólne
pokoje umebl. dla inteligent. panów do wynajęcia. (369 3 Maja 39/40 III. p. pr.

2 lub 3 pokojow.
mieszkania szukam. Czynsz z góry. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 370.

Pomieszkanie
3 pokojowe słonecz. z kuchnią na I. p (elektryka, gaz) z meblami, z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgł. pisem. pod „Szerfi“ do Gońca Nadwiśl. (368

Poszukuje
2—3 pokojowe mieszkanie urzędnik państw. Czynsz wedle ugody. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 356.

Pokój umebl.
z używan. kuchni do wynajęcia od 1. 5. 3 Maja 30, III ptr.

Pokój umebl.
do wynajęcia (354 Kościuszki 26, II p. l.

Starszy intel. Pan poszukuje dobrze **umebl. pokoju** z niekrępującem wejściem. Zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. (327

Pokój umebl.
z osobnem niekr. wejściem od 1. 5. do wynajęcia. — Ul. Chełmińska 30 I. piętro (lewo).

Pokój
z mebl. korzystnie do sprzedania z używaniem kuchni dla bezdzietn. małżeńst. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 362.

Pokój umebl.
z całem utrzyman. do wynajęcia dla dwuch panów Nadgórna 11, par. l. (357

Bezdzietne
małżeństwo poszuk 1 lub 2 pokojowe mieszkanie. Czynsz podług ugody. Urbańska, Trynkowa 12

Wolne posady

Chłopiec
15—16 lat, intelignt., syn rzetel. rodziców, do posyłek, za odpowiedniem wynagrodzeniem, zgłosi się natychmiast. Adres wskaże Goniec Nadwiśl. pod nr. 365.

Pomocnica
krawiecka na spódnice może się zgłosić. Laskowski, Wybickiego 27. (359

30 zł. dziennie
zarobi każdy, sprzedając pobocznie nasze karty „Przyszłości“ wzór 200. Wysyła: Dekora, Bydgoszcz N., Łokietka 19

Uczeń
do restauracji, syn uczciwych rodziców, natychmiast poszuk. Zgł. od 5—6 po poł. w „Mazurce“. (367

Dziewczyna
od 16 lat, do wszelk. prac domowych, na cały dzień, może się zgłosić. Wład. Krzywoszyński, Kalinkowa 64 parter. (366

Poszukiwany
młodszy ogrodowy Ogrodowa 54, I p. pr.

Poszukuję
podróżującego na towary koloni., władającego językiem polskim i niemieck.
Wł. Nowakowski Grudziądz, ulica Toruńska 38, Hurtownia kolonjalna. Tel. 45

Panienka
do składu obuwia może się zgłosić (363 Widomski. Plac 23 Stycznia 29.

Uczciwej
dziewczyny do wszelkich prac domowych poszukuje od zaraz Mickiewicza 9 II.

Osoba
w średnim wieku, inteligentna, znająca wszelką pracę domową i dobre gotowanie, poszukuje zajęcia, najchętniej u starszej pani. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 360.

Książki na dzień 3 Maja

1. Trzeci Maj, obrazek historyczny w dwóch odsłonach. Bibljoteczka Teatralna dla dzieci i Młodzieży. Cena zł 0.70
   Z przesyłką poleconą zł 1,35
2. Zanim się ziści Cud 3-go Maja, obrazek sceniczny w 1 akcie z prologiem. Henryk Zbierzchowski. Bibljoteka Teatrów Amatorskich. Cena zł 0.80
   Z przesyłką poleconą zł 1,45
3. Trzeci Maj, obrazek sceniczny dla dzieci i młodzieży wiejskiej w dwóch odsłonach, z dodaniem poezji okolicznościowych do deklamacji na obchody. Marta Renttówna. Cena zł 1.—
   Z przesyłką poleconą zł 1,65
4. Trzeci Maj, przemówienia, deklamacje, pieśni i inscenizacja. Zygmunt Odrowąż. Cena zł 1.20
   Z przesyłką poleconą zł 1.85
5. Święto Narodowe Polski Odrodzonej — Rocznica Konstytucji 3-go Maja. Zawiera: sposoby urządzania obchodów i wieczornic, przemowy i wierszyki. Cena zł 1.70
   Z przesyłką poleconą zł 2,45
6. Święto Narodowe — Rocznica Konstytucji 3-go Maja. Zawiera: przemowy, tło obchodu, pobudka, nabożeństwo, pochód, pogadanki, igrzyska ludowe, wieczornice i jej urządzenie. Cena zł 1.—
   Z przesyłką poleconą zł 1.75
7. Trzeciego Maja, sztuka historyczna w trzech aktach. J. Majchler. Cena zł 1.60
   Z przesyłką poleconą zł 2.35
8. Konstytucja Trzeciego Maja. Artur Śliwiński. Cena zł 1.50
   Z przesyłką poleconą zł 2,25
9. O idei narodowej polskiego wychowania. Łucjan Zarzecki. Cena zł 0.40
   Z przesyłką poleconą zł 1,15

Do nabycia
w Księgarni Wiktora Kulerskiego i Ekspozyt. Księgarni w Grudziądzu ulica Wybickiego nr. 9.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.